Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

# GŁOS NARODU

NR. 103. — ROK XXXVII.

SOBOTA

19. KWIETNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401,099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie: z odnoszeniem | W Krakowie: bez odnoszenia | Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztow | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie | 6·20 zł. | 5·70 zł. | 6.20 zł. | 9·50 zł. | 5·70 zł. | |

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

# O jaką szkołę walczyć należy?

Postulat szkoły wyznaniowej jest wszędzie, a więc także i u nas, jednem z głównych żądań katolików. Wypływa on z obowiązku rodziców katolickich wychowywania swych dzieci w duchu religji Chrystusowej.

Obowiązek wychowania młodego pokolenia mają trzy czynniki: Kościół, rodzice i państwo. A wychowanie to może być skutecznem tylko wtedy, gdy te trzy czynniki w harmonji współdziałają. Taką jest nauka Kościoła katolickiego, wyłożona w ostatniej encyklice Ojca św. Piusa XI.

Z tego wynika, że państwo, utrzymujące szkoły, powinno **współdziałać w wychowaniu młodzieży katolickiej z rodziną i Kościołem.** Żądaniu temu nie może w zupełności odpowiedzieć szkoła międzywyznaniowa, jaka istnieje w Polsce, bo w tej szkole są dzieci różnych wyznań i mogą być, a coraz częściej są, nauczycielami innowiercy, żydzi albo bezbożnicy. My katolicy żądamy więc w myśl nauki Kościoła dla naszyh dzieci katolickich szkoły katolickiej (do której wyjątkowo tylko byłyby dopuszczone dzieci niekatolickie), której nauczyciele katolicy prowadziliby wychowanie uczniów w duchu religji katolickiej, jednem słowem, żądamy szkoły wyznaniowej.

Zdawałoby się, że sprawa jest tak jasna, a zarazem tak dla społeczeństwa katolickiego ważna, że wszyscy katolicy będą głośno podnosić ten postulat szkoły katolickiej wyznaniowej i do urzeczywistnienia jego energicznie dążyć. Niestety, tak nie jest! Są ludzie, są stronnictwa, które się mienią obrońcami katolicyzmu w Polsce, a które — trudno temu uwierzyć — zwalczają szkołę katolicką wyznaniową i czynią to rzekomo ze względów narodowych.

Cóż oponenci narodowcy zarzucają szkole wyznaniowej? Zasada wyznaniowości, mówią oni, **uniemożliwiłaby obsadzanie Polakami szkół mniejszości narodowych:** żydowskich, ruskich i białoruskich. Rozpatrzmy ten zarzut bliżej. Naprzód chodzi tu o szkołę wyznaniową, a nie narodową, więc o szkołę katolicką, a katolikami są nietylko Polacy, ale i Niemcy i Rusini, część Białorusinów i Litwini. W tym wypadku zarzut ten zupełnie odpada, bo w szkole, do której uczęszczają Polacy i Rusini katolicy, mógłby uczyć Polak czy Rusin, byle katolik, a nie żyd, nie bezbożniki. Jeśli weźmiemy pod uwagę szkoły, do których żydzi wyłącznie, albo w większości uczęszczają, to powszechnem jest żądanie, by dzieci nasze oddzielić od dzieci żydowskich o innej etyce, i powszechne są żale, jeżeli żyd lub bezbożnik uczy dzieci polskie katolickie. Tu nawet względy narodowe wymagają szkoły wyznaniowej, bo leży w interesie narodowym, aby dzieci nasze odgrodzić od zgubnego wpływu dzieci żydowskich, przejętych etyką talmudu. To też już przy obecnem ustawodawstwie szkolnem istnieją u nas we Lwowie dwie szkoły miejskie czysto żydowskie, przez co ilość dzieci żydowskich w innych szkołach znacznie się zmniejszyła. Żądanie nas katolików schodzi się tu z żądaniem żydów, którzy przez swych przedstawicieli domagają się szkół żydowskich odrębnych.

**Co do szkół niemieckich chodziłoby o zastrzymanie szkół wyznaniowych,** które były w zaborze pruskim, a na Śląsku jeszcze dotychczas istnieją. O szkołach ruskich i litewskich już pisałem, że ich to tylko o tyle dotyczy, że dzieci katolickie polskie, ruskie, czy litewskie uczyćby mieli nauczyciele katolicy.

Pozostają jeszcze **dzieci prawosławne.** Tu tylko mogłaby powstać sprzeczność interesów katolickich i narodowych i to tylko pozorna. W okolicach, gdzie ludność prawosławna jest w znacznej większości, wskazanemby było tworzenie osobnych szkół katolickich dla mniejszości polskiej, a to właśnie ze względów narodowych, bo mniejszość łatwo podlega asymilacji z większością. Mieliśmy tego dowody w Małopolsce Wschodniej za czasów austrjackich, gdy polskie dzieci ruszczyły się razem z ruskiemi w jednej szkole. Skutek był ten, że ludność polska się ruszczyła. — W Małopolsce Wschodniej mamy około pół miljona zruszczonych Polaków. Dopiero gdy Towarzystwo Szkoły Ludowej zaczęło zakładać osobne szkoły dla mniejszości polskiej, zaczęło się wychowanie nowego pokolenia włościan polskich. Więc i ze względów narodowych osobna szkoła dla Polaków jest wskazaną.

Więc mojem zdaniem obawy naruszenia interesów narodowych przez szkołę wyznaniową są płonne. Ale choćby nawet na tem idea polonizacji miała ucierpieć, to ważniejszą jest rzeczą, aby młodzież polska katolicka wychowaną była w szkole katolickiej wyznaniowej, w którejby wszyscy nauczyciele współdziałali z ks. prefektem w wychowaniu młodzieży. niż, by młodzież polską wychowywać w szkole międzywyznaniowej z większością uczni prawosławnych i żydowskich, w którejby uczyli i Polacy i Białorusini i żydzi.

Dlatego dla katolików nie powinno być dwu zdań co do żądana szkoły wyznaniowej. Należy pod tym względem uświadomić opinję katolicką, aby nie powtórzył się wypadek, jaki zaszedł przy uchwalaniu konstytucji w roku 1921, gdy w drugiem czytaniu uchwalono szkołę wyznaniową, a w trzeciem klub narodowo-demokratyczny dał swym członkom wolną rękę i część klubu głosowała przeciwko szkole wyznaniowej, która też wtedy upadła...

Trudno teraz tę sprawę odrobić, ale musimy pod tym względem zacząć ofenzywę. Niedobra jest taktyka ciągłej defenzywy, jakiej się trzyma obóz katolicki w Polsce. Żądajmy śmiało, co nam się słusznie należy, a jeśli nie zaraz, to kiedyś doczekamy się zwycięstwa, byleby nas w tej walce katolicy, bałamuceni względami narodowemi, nie opuszczali.

**Dr Maksymiljan Thullie,**
senator.

### URZĘDNICY SKARBOWI U PREMJERA.

**Warszawa,** 17. 4. (PAT). Prezes Rady Ministrów przyjął dzisiaj przedpołudniem delegację stowarzyszenia urzędników skarbowych z p. Nowakiem na czele, która przedstawiła P. Premjerowi **uchwały walnego zjazdu delegatów** tego stowarzyszenia. Z kolei P. Premjer przyjął ministra sprawiedliwości p. Cara.

## 15 list wyborczych do Sejmu śląskiego

**Z Katowic** donoszą, że onegdaj, jako w ostatecznym terminie zgłoszenia list wyborczych. wpłynęły jeszcze 4 listy, a zatem **ogólna liczba ich wynosi 15.** (z czego dwie niemieckie, nacjonalistyczna i socjalistyczna). Przypuszczalnie na jeden mandat poselski do Sejmu śląskiego potrzeba będzie około 10.000 głosów; teoretycznie, według ilości uprawnionych do głosowania, wypada na jeden mandat 13.700 głosów. Numer 1 noszą listy Śląskiej Ch. D. (p. Korfantego). Sanacja otrzymała numer 8.

Niemałą sensacją są zamieszczone na listach nazwiska. Już dziś np. wiadomo, że dawni posłowie Ch. D., którzy przeszli do sanacji, Janicki, Szymkowiakówna, i znany również na bruku warszawskim przed wojną dr. Rakowski nie znaleźli uznania o swoich opiekunów sanacyjnych i na listach wyborczych nie figurują. Przepadł. zdaje się, również znany seperatysta śląski. **Kustos, któremu zarzucono robotę za niemieckie pieniądze.**

## Miljon złotych pozyczki dla poszkodowanych wojną.

**Warszawa** 17. 4. (PAT). Ministerstwo robót publicznych przekazało dnia 17 kwietnia b. r. z funduszu odbudowy 1,000.000 złotych na pożyczki **dla 10-ciu województw na odbudowę zniszczonych skutkiem działań wojennych budynków.** Pożyczki te zostaną niezwłocznie udzielone poszkodowanej ludności.



## Kredyty budowlane B. G. K. w r. b. wyniosą 44 miljony.

NA DOKOŃCZENIE BUDOWLI ZACZĘTYCH B. G. K. PRZEZNACZA 23 MILJONY KREDYTU, NA NOWE 21 MILJONÓW ZŁOTYCH.

**Warszawa** 17. 4. (PAT). Plan akcji kredytowo-budowlanej na rok bieżący został już ustalony. Przewiduje się **na budowle już rozpoczęte kwotę 23 miljonów złotych. Na nowe budowle 21 miljonów zł.** Na tej podstawie Bank Gospodarstwa Krajowego, któremu przypada czynność rozdziału kredytów, po dokładnem zbadaniu zaoptrzebowania na budowle już uprzednio finansowane, wyznacza następujące dotacje dla oddziałów Banku na cele finansowania budowli już rozpoczętych: **Warszawa 6,700.000 zł., Kraków 1,165.000 zł., Lwów 4,231.000 zł.** Należy oczekiwać, że przy pomocy powyższych funduszów **wszystkie budowle rozpoczęte i uprzednio finansowane, będą mogły być wykończone.**

Interesowane miasta będą o przyznaniu powyższych kredytów zawiadomione, celem postawienia wniosków co do wysokości kredytów dla poszczególnych odbiorców. Na budowle nowe, dotychczas niefinansowane, **przyznano kwotę 20,937.000 zł., z czego 19,000.050 zł. będzie rozdzielone bezzwłocznie między 37 miast, zaś 1,887.600 zł. pozostanie jako rezerwa dla innych miast nieobjętych rozdziałem,** gdzie okazałaby się potrzeba przyjścia z pomocą kredytową. Z powyższego kredytu przypadnie **na Kraków 800.000 zl., na Lwów 1,400.000 zł., na Warszawę 7,600.000 zł.** Powyższe miasta będą o wysokości przyznanej im dotacji zawiadomione przez oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego. celem przedstawienia wniosków co do wysokości poszczególnych pożyczek.

## Co pisze prasa niemiecka o proteście polskim.?

RZĄD RZESZY ODPOWIE NA NOTĘ POLSKĄ PO FERJACH WIELKIEJ NOCY.

**Berlin.** (PAT). Cała prasa niemiecka zarówno demokratyczna, jak i nacjonalistyczna, jednomyślnie twierdzi, że Polska w proteście swoim przeciwko podwyżkom niemieckich ceł rolniczych nie może powoływać się na postanowienia genewskiej konferencji o rozejmie celnym, ponieważ **konferencja rozejmu celnego zawiera klauzulę o „circonstances urgentes".** Okoliczności, o których mówi konwencja genewska. wchodzić mają — zdaniem prasy niemieckiej — w grę również przy podwyższeniu niemieckich ceł rolnych. które nastąpiły w interesie rolnictwa. znajdującego się w stanie ciężkiego przesilenia.

**Berlin.** (PAT). W związku z żądaniem prasy polskiej. aby rząd polski na podwyżkę niemieckich ceł rolnych **zastosował represje w postaci podwyżek ceł na niemieckie wytwory przemysłowe** — „Berliner Tageblatt" oświadcza, że **represje takie ze strony Polski mogłyby tylko spowodować podwyżkę cen wytworów przemysłowych polskich, nie szkodząc handlowi niemieckiemu na rynkach polskich. Traktat** polsko-niemiecki bowiem. podkreśla dziennik, zawiera na korzyść Niemiec klauzulę największego uprzywilejowania, co ze względu na obowiązujące Polskę cła konwencyjne z Francją i Czechosłowacją, chroni dostatecznie handel niemiecki.

**Berlin.** (PAT). Według informacyj prasy berlińskiej, **rząd Rzeszy zamierza przedłożyć ciałom ustawodawczym polsko-niemiecką umowę handlową do ratyfikacji bezpośrednio przed rozjechaniem się członków parlamentu na ferje letnie.**

**Berlin.** (PAT). Jak donosi prasa niemiecka, rząd Rzeszy odpowie na notę polską przeciwko podwyższeniu niemieckich ceł rolnych dopiero po ferjach Wielkiej Nocy.

**Berlin.** (PAT). Jak donosi „Berliner Tageblatt", frakcja niemiecko narodowa zamierza wysunąć **nowe projekty podwyżek celnych w Reichstagu.**

### PREZYDENT RZPLITEJ WYJEDZIE DO TALLINA.

**Warszawa** 17. 4. Telef. (wł.). P. Prezydent Rzplitej ma wyjechać **w lipcu do Tallina. Wyjazd nastąpi na jednym z krążowników.** Krążownikowi towarzyszyć będą nasze łodzie podwodne i torpedowce.

# Oczem piszą inni?.

## Świąteczne rozważania.

Chrześcijańsko-społeczny dwutygodnik lwowski „Głos Pracy“, w świątecznym numerze rzuca aktualne i prawdziwie złote myśli związane z obecnemi nastrojami społeczeństwa.

„Czy to Święto — pyta — Zmartwychwstania Pańskiego, dzieło odkupienia i pojednania rodzaju ludzkiego, uśmierzy namiętności i zbliży do siebie ludzi zwaśnionych, partje walczące? Czy zgasimy w sobie żądzę i ambicję postawienia na swojem choćby to było ze szkodą drugiego, a nieraz społeczeństwa i państwa? Czy będzie się nadal zżerać energja nasza na walki wewnętrzne, a bieda materjalna i moralna szerzyć wśród mas swe panownanie?

Po tylu smutnych doświadczeniach trudno się łudzić, że nagle się wszystko odmieni. Brak dobrej woli, roznamiętnienie, zaciętość będą nadal kłodami nieprzebytemi do pojednania“.

Mimo wszystko jednak — stwierdza organ chrześcijańsko-społeczny — należy ufać, że zło się przełamie i umysły się pojednają.

## Czy ratyfikować?

„Polska“ wypowiada pogląd, że przez przyjęcie programu Schielego Niemcy

„przekreślili traktat handlowy (z Polską), nim został ratyfikowany. **To też o jego zatwierdzeniu mowy być nie może.** Nad Wisłą nie mieszka już wasal cesarski, ale prężny, zdrowy, świadomy swych sił naród, który ekonomicznej niezawisłości bronić potrafi“..,

Na razie jest to głos odosobniony.

## Na co wydaje p. min. Zaleski pieniądze?

„Polonia“ przytacza ciekawe cyfry o subwencjach udzielanych przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Szczególną — **konstatuje organ katowicki — łaską tego ministerstwa cieszy się sanacyjny „Związek Młodzieży Ludowej“, kierowany przez posła Polakiewicza, a cały swój byt zawdzięczający funduszom państwowym.** Temu to Związkowi — pisze „Polonia“ —

„Ministerstwo Rolnictwa w roku ubiegłym **dało około 6000 zł.**, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych około 1000 zł., tyleż Ministerstwo Spraw Wojskowych. Ministerstwo Oświaty dało Związkowi temu 3.200 zł., natomiast Ministerstwo Spraw Zagranicznych **udzieliło tej organizacji subwencji w wysokości aż 8.000 zł.**, t. zn. subwencji przekraczającej 8-krotnie sumę daną Związkowi Młodzieży przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych“.

**Oto fundusz dyspozycyjny Min. S. Z. idzie na finansowanie rozbijackiego i suchotniczego „Związku Młodzieży Ludowej“.** A równocześnie p. minister Zaleski skarży się na Sejm za obcięcie tego funduszu i ogłasza, że skutkiem tej redukcji „musi“ obniżyć wydatki na opiekę nad emigracją!... Bardzo to pouczająca ilustracja do finansowej gospodarki rządu!

## Jak wybuchają wojny!

W związku z pogłoskami wojennemi cytuje p. Pannenkowa w „Polonji“ wyjątek z pamiętników Wittego o wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej.

„Widać było, że wojna ta jest (w Rosji) bardzo niepopularna, że naród jej nie chce, że większość ją przeklina. Już z tego jednego powodu niepodobna było spodziewać się po niej jakichś dobrych rezultatów. Kiedy Kuropatkin porzucił stanowisko ministra wojny, a nie stanął jeszcze na czele armji, wówczas zarzucał Plewemu, że on, Plewe, jeden tylko z ministrów chciał wojny tej i przymknął do bandy politycznych aferzystów. Plewe mu na to odpowiedział:

**„Pan nie zna wewnętrznego położenia Rosji. Nam dla powstrzymania rewolucji potrzeba takiej małej zwycięskiej wojenki“.**

„Oto — dorzuca w tem miejscu Witte — mądrość i przenikliwość męża stanu... Cesarz był, naturalnie, najgłębiej przekonany, że Japonja, choć może z niejakim wysiłkiem, będzie rozbita w drzazgi. Co się zaś tyczy pieniędzy, to niema się czego bać, bo Japonja wszystko pokryje w drodze kontrybucji“...

Taki ot sobie przyczynek do zagadnienia, jak czasem wybuchają wojny!

## Polski a rumuński rząd.

„Nasz Przegląd“, jakkolwiek zwalcza wystąpienie p. Dmowskiego w sprawie pogłosek wojennych, jednak nie pochwala zachowania się naszego rządu.

„Rząd rumuński — pisze — z miejsca położył kres tym fantastycznym pogłoskom, natomiast w Polsce odbywa się dyskusja na łamach prasy. Dzięki tej dyskusji dowiedzieliśmy się, że obóz marszałka Piłsudskiego bezwzględnie przeciwstawi się wszelkim próbom „obcych ajentur“, zmierzających do obrócenia Polski w powolne narzędzie „zagranicznych spisków kapitału i wojującego kapitalizmu“.

## Byleśmy nie „wyzwalali“.

„Kur. Wileński“ polemizując z Dmowskim i jego zwolennikami w sprawie pogłosek wojennych, pisze:

„Panowie ci chcieliby „zapomnieć“, że proces wyzwalania się narodów nierosyjskich z pod jarzma Rosji bynajmniej jeszcze nie zakończył się i że uzyskanie niepodległości przez Polskę, Finlandję, Estonję i Łotwę stanowi dopiero pierwszy etap tego historycznego procesu. Uzyskanie niepodległości przez Ukrainę, Kaukaz i przez narody muzułmańskie nie może być i nie będzie powstrzymane żadnym terorem, żadną siłą“.

Doskonale! **Byle Polska nie brała na siebie obowiązków oswobodzicielki!** Dość mamy swoich kłopotów!

# Sprawa mniejszości narodowych w Czechosłowacji

## znów na porządku dziennym.

Agrarno-socjalistyczna większość rządowa w Czechosłowacji stanęła znów przed nową, i tym razem wcale znaczną, trudnością. Reprezentacje bowiem poszczególnych mniejszości narodowych w parlamencie zgłosiły ostatnio kollektywny **wniosek o wyłonienie osobnej komisji dla zbadania obecnego stanu kwestji mniejszościowej i opracowania projektów nowych ustaw,** zwlaszcza w sprawie szkolnej i w sprawie reormy rolnej; do tych bowiem głównie dwóch spraw sprowadza się większość skarg ludności nieczeskiej.

Sam taki wniosek postawiony przez partje opozycyjne nie byłby jeszcze niczem groźnem. Upadłby przy głosowaniu obalony przez większość rządową, jak upada tyle innych wniosków zgłaszanych przez mniejszość opozycyjną w każdym parlamencie. Sytuacja jednak komplikuje się skutkiem tego, że pod wnioskiem **partyj mniejszościowych należących do opozycji podpisały się jeszcze niemieckie partje rządowe** (agrarjusze i socjaliści). Z tą chwilą wystąpienie z wnioskiem o sprawie mniejszości straciło charakter czczej demonstracji ze strony opozycji, a nabrało zasadniczego znaczenia i zmienia się w wystąpienie wszystkich mniejszości narodowych, bez względu na to, czy biorą, czy też nie biorą udziału w rządzie.

Trudno w tej chwili powiedzieć, jaki los spotka ten wniosek. Trudność zaś pochodzi stąd, że koalicja rządowa nie przedstawia w tej chwili jednolitego frontu w tej sprawie, bo go przyłączenie się niemieckich partyj do wniosku rozbiło; niewiadomo też, czy te dwie partje zgodzą się wycofać się z zajętego raz stanowiska i uledz interwencji partyj czeskich. Na dobitek podobno i czeska socjalna demokracja, należąca do koalicji rządowej, nie objawia wielkiego zapału do walki w tej sprawie i zaczyna się nawet przychylać do poglądu, że powołanie komisji parlamentarnej dla spraw mniejszości narodowych mogłoby przynieść dodatnie rezultaty w kierunku dalszej konsolidacji państwa.

Cokolwiek jednak się stanie z wnioskiem, widoczną jest dziś rzeczą, że obecna koalicja rządowa Udrżala nie jest jednolitą programowo, nawet w zasadniczych rzeczach... Podczas debat budżetowych oświadczył jeden z czeskich przywódców koalicji, że **obecny rząd wykluczył ze swego programu sprawy religijne i narodowościowe;** porozumienie zaś koalicyjne dotyczy polityki zagranicznej, życia gospodarczego i społecznego. Zgłoszony świeżo wniosek i debata nad nim ujawni ten brak w programie rządowym w całej pełni.

I może na to liczą wnioskodawcy. Może **się spodziewają, że wniosek spowoduje rozbicie obecnej koalicji,** z której właściwie nikt nie jest zadowolony; ani agrarjusze, których socjaliści ciągle zmuszają do ustępstw. — ani socjaliści, którzy nie mogą rozwinąć swojego „maksymalnego“ programu. — ani katolicy, niezadowoleni z socjalistycznego ministra oświaty i wyznań Derera. — ani przedstawiciele husytyzmu, krępowani obecnością ks. Szramka w rządzie... Może inicjatorowie wniosku o wyłonienie komisji dla spraw mniejszościowych do tych trudności dołączyć chcą jeszcze nową, wywołać nowe w łonie koalicji konflikty i ostatecznie ją rozbić. Jest to zresztą najbardziej prawdopodobne wyjaśnienie motywów tego wniosku.

Dla nas zaś, patrzących z boku na te sprawy, jest to jeszcze jeden dowód na starą prawdę, że **sprawa mniejszości narodowych, i ich stosunku do państwa, ich praw wobec narodu-gospodarza jest bardzo trudną, jest może najtrudniejszą ze wszystkich spraw i ze wszystkich trudności, z któremi boryka się powojenny ustrój środkowej Europy.** I nie tylko środkowej. Wszak i Belgja, częściowo nawet Francja stoi wobec tej trudności.

W. Z.

# Wejdźmy w życie polityczne.

Nie na żarty usiłuje się w ostatnich latach wmówić w społeczeństwo, że chorobą główną, chorobą zakaźną jest partyjnictwo i stronnictwa. Jako „serum“ czyli generalne lekarstwo — szczepionkę wskazuje się na bezpartyjność i woła głośno: precz z polityką.

Rzeczywiście wmówiono w ludzi straszaka i wbito im jakby ćwieczka do głowy. Dziś naprawdę ludzie zachorowali na bezpartyjność, od polityki ucieka się, jak od zapowietrzonego. Przed politykiem, a już szczególnie przed członkiem parlamentu posłem, czy senatorem odczuwa się jakiś lęk. A dzieje się to w przeważnej mierze po stronie katolickiej, gdzie hasło bezpartyjności szeroko i głęboko rzucano i głoszono. Do czego doszło zapamiętanie, to mogę podać przykład. Gdy w jednej dzielnicy Zachodniej Polski komitet działaczy katolickich zamierzał urządzić tydzień wykładów katolicko-społecznych, to z wysokiej strony katolickiej skreślono na liście prelegentów nazwiska jednego senatora i jednego posła, starych działaczów katolickich. Raziło bowiem i uważano za niedopuszczalne, by katoliccy przedstawiciele parlamentu polskiego mogli wykładać na kursie katolicko-społecznym. Można by nazwać, że to już coś potwornego i niezrozumiałego, że doszło się w głoszeniu zasady bezpartyjności do absurdu.

Czas najwyższy, by uderzyć na alarm i przeciwdziałać groźnej chorobie, panującej dziś nagminnie. Dr. Wirth, b. kanclerz Rzeszy niemieckiej, najtęższa głowa w obozie katolickiego centrum w r. 1929. na Kongresie związków Windhorsta w Osnabrück, poruszył tego rodzaju chorobę, panoszącą się również wśród katolików niemieckich i rzucił młodzieży katolickiej, zgrupowanej w związkach Windhorsta hasło i wezwanie: **„Rettet das Politische“!** Czyli innemi słowy: **wejdźcie w życie polityczne, interesujcie się żywo robotą polityczną!**

Głos poważnego przywódcy katolickiego centrum powinien również w naszych stosunkach polskich stanowić **upomnienie, być przestrogą i nakazem,** jak działać należy.

„Dajcie mi święty pokój z polityką“ — iluż to katolików polskich tak woła. „Polityka to jedno św...“ — „ona psuje charakter“. To prawda, że ci, którzy tak się odprzysięgają od polityki, mają także po swej stronie dużo słuszności. Polityka ostatnich lat w kraju mogła zrazić, ale właśnie tembardziej musimy wołać z Dr Wirthem: „Zainteresujcie się sprawami polityki“. Czy katolicy polscy mają zostawić politykę tylko radykałom ze stronnictwa chłopskiego i „Wyzwolenia“? Socjalistom i wolnomyślicielom? Jakto! to każdemu innemu obywatelowi wolno gmyrać w polityce, a katolikom nie. Dojdzie chyba do tego, że co lepszy i porządniejszy człowiek usunie się od polityki, ale czy co dobrego z tego wyniknie? Zresztą poco się tedy sprzeczać i narzekać na stosunki, które dzisiaj w kraju zaistniały. Gdy wołamy: „precz z polityką“, to konsekwentnie powinniśmy wołać: „niech żyje minister Czerwiński“! bo chyba to będzie konsekwencją naszej bezpartyjności, która prowadzi do tego, że gdy katolicy usuną się od polityki, to rządzić będą tacy, jak min. Czerwiński.

Mniej więcej to samo można powiedzieć o nawoływaniu do złożenia mandatu poselskiego w dzisiejszych stosunkach politycznych. Mówi się przecież: „i tak sejm obryzgany i oplwany, nie warto tam dalej siedzieć, bo i na co. A więc mandat złożyć, zrezygnować“. Ładnie by świat wyglądał, gdyby taka zasada miała się przyjąć. To tak samo, gdy w parafji jeden i drugi radykał obryzga błotem proboszcza, ten proboszcz powinien odrazu usunąć się z parafji, — chyba na to się nie zgodzimy. To by znaczyło; „niech sobie głupi krzykacze rządzą, a my patrzmy z boku, co się dziać będzie! Czy aż do tego ma dojść? Już dość daleko zaszło, gdy parlament polski obrzuca się obelgami, macha nań ręką, woła: „precz z posłami, ta banda funta kłaków nie warta, diety im pachną, ci z Ch. D. czy z „Piasta“ lub NPR. też nie lepsi“.

Zapewne niejeden porządny i uczciwy poseł, czy senator chętnie wycofałby się i powrócił do swego zajęcia, wolałby to, aniżeli ciągle być narażonym nawet ze strony swoich, t. j. katolików na zarzuty. Ale tego nie mogą i nie wolno im zrobić, rozumieją bowiem dobrze, jaką szkodę wyrządziliby tem sprawie dobrej, sprawie katolickiej. Przeto w interesie sprawy niejeden cierpi, naraża się i stoi na posterunku.

My katolicy, skłonni jesteśmy pojedyncze przykre zdarzenia w życiu politycznem uogólniać i zaraz się boczymy, usuwamy na bok i sami zgorzkniali innych naszą zgorzkniałością napawamy. Dobrze, ale jeżeli tak, to gdy jedni usuną się i staną na boku, inni nie widząc zachęty, ale słysząc zgryźliwe uwagi, pójdą sobie — na stronę ugrupowań radykalnych. Czy tak będzie lepiej? Szczególnie chodzi mi o młodzież. Młodych mam na myśli — starzy już przechodzą, idzie młode pokolenie. Strach bierze, co by było, **gdyby młodzi dali sobie zaszczepić złośliwego bakcyla bezpartyjności.** Któż wówczas zostanie, kto podejmie i poprowadzi przyszłe wielkie zadania, jakie czekają katolików polskich. A dziś tylu katolików gniewa się na młodzież, że zanadto jest katolicką i narodową, że bierze rzecz poprostu, tak jak się ona przedstawia, bez długiego wahania, i gorąco protestuje, kiedy zajdzie potrzeba. Ale kto będzie protestował, gdy przyjedzie jakiś łotr z pod ciemnej gwiazdy, czy on się będzie nazywał Neider, jak to miało miejsce w Ostrowiu, gdzie taki referent miał mówić publicznie przeciw Chrystusowi i religji. Lub gdy się pojawi wielki oświeciciel, niosący „świeże powietrze“ do Polski, w rodzaju Kadena Bandrowskiego, kto wówczas będzie głośno i skutecznie protestował? Czy starzy pójdą protestować? nie — pójdzie młodzież. Jeżeli jeszcze młodych oblejemy zimną wodą, to co wówczas? bezpiecznie będą jeździły różne Kadeny i Neidery i wygadywały, co się zmieści bez protestu. A my nie mamy nic lepszego, jak trapić się: ach, co ta młodzież wyrabia! Tam we Lwowie niepotrzebnie protestuje i awanturuje się z powodu zniewagi największej Świętości katolickiej, to znowu awanturuje się w Krakowie lub Poznaniu! Ejże! staruszkowie katolicy i Polacy! dziękujcie Bogu za taką młodzież, lękajcie się, gdyby przestała być taką, jaką jest dzisiaj w przeważnej większości. Młodzieży sprawa katolicka zawsze będzie potrzebowała, w jej ręku przyszłość. Toż socjalizm za każdą cenę przez Tury i związki akademików pragnie stworzyć dla siebie bataljony młodzieży inteligenckiej, czyni wysiłki, a jak dotąd nie idzie mu to. My mamy młodzież i zamiast się cieszyć, na młodzież się gniewamy. Tyle spraw katolickich stanie niedługo na porządku dziennym w Polsce, trzeba będzie rozstrzygać i walczyć. Kto będzie tych spraw bronił, jeżeli sami dzisiaj pozbawimy się najlepszych sił. Zapóźno będzie łamać ręce i narzekać, gdy dziś nie przygotujemy szeregów, a zgryźliwie odwrócimy się od roboty politycznej i jeszcze drugich za sobą pociągniemy.

Nie mówmy tedy i nie rzucajmy zaraźliwego hasła: nie potrzeba organizacji politycznej katolickiej w parafji, nie potrzeba związku chrześcijańskich robotników, bo to byłoby ze szkodą wielką dla sprawy. Wołam na cały głos: gotujmy się do udziału w życiu politycznem, bo to będzie rozstrzygające w przyszłości. A gdy tej roboty zaniedbamy, to wszelka robota katolików, choćby najidealniejsza, którą dzisiaj tak pięknie inaugurujemy, będzie daremna. Czas **tedy podnieść głos przestrogi.**

Wreszcie kończąc, chciałbym podkreślić, że udział katolików w polityce, przygotowanie do akcji politycznej, to **nakaz chwili** i najważniejszy obowiązek, powiem: obowiązek **sumienia.** Lubimy w czasie wyborów wyborcom kłaść do głowy i na sumienie: „jeżeli ty wyborczyni, ty wyborco nie pójdziesz do głosowania, popełniasz grzech opuszczenia — neutralnym zostać nie wolno, bo neutralnym jest tylko djabeł“. Oczywiście nie myślę tu o podjudzaniu partyjnem, ani demagogji; broń Boże, podkreślam tylko mocno nakaz dzisiejszej chwili, a jest nim: **wychowanie, uświadomienie obywateli katolików do udziału w życiu politycznem.** I nie tyle zależy na tłomaczeniu paragrafów konstytucji, ustroju Rzeczypospolitej, ale główna rzecz: **tchnąć ducha obywatelskiego,** uczyć o prawach obywateli, ale również o obowiązkach obywatela katolika, szczególniej natury moralnej.

W wielki dzień Zmartwychwstania Pańskiego godziło się przypomnieć katolikom polskim nakaz chwili, wskazać na obowiązek czynnego udziału w życiu politycznem, przestrzec przed zgryźliwą i zgorzkniałą absencją i obawą przed pracą polityczną. Godziło się powtórzyć za przywódcą katolickiego centrum, kanclerzem Wirthem wezwanie: **„Katolicy, obywatele Polski! wejdźcie w życie polityczne i wybijcie na niem swój katolicki stempel,** gdyż tylko przez czynny udział katolików w życiu politycznem, wymusicie poszanowanie zasad katolickich i praw Kościoła, przestrzeganie zasad moralnych i tak przysłużycie się najlepiej Rzeczypospolitej“.

KS. LUDWIK KASPRZYK, senator.

# Chorwaci apelują do Ligi Narodów

## Ucisk pod rządami dyktatury.

Chorwacki poseł w parlamencie jugosłowiańskim dr. Krnjewicz złożył w tych dniach w sekretarjacie Ligi Narodów odezwę Chorwackie-

go Zgromadzenia Narodowego, zwróconą do całego świata kulturalnego, a zwłaszcza do Ligi Narodów. Memorjał zwraca uwagę na samowolne postępowanie rządu jugosłowiańskiego w Chorwacji i niebezpieczne położenie, jakie tem postępowaniem zostało wywołane. Odezwa wskazuje na **łamanie prawa i na bezprzykładną bezwzględność**, z jaką rząd dyktatorski ściga wszelkie objawy życia politycznego i narodowego Chorwatów. Za przykład tych represyj może służyć ostatni nadzwyczajny proces w Belgradzie, gdzie **w ciągu 2 dni 38 Chorwatów skazano na łączną karę 166 lat więzienia**. Chorwaci domagają się przeto wysłania delegatów wszystkich narodów na rozprawę sądową przeciwko ich przywódcy Maczkowi, celem kontroli nad tym procesem.

Memorjał żąda wkońcu zupełnej **niepodległości państwowej** i narodowej Chorwacji, oraz oddzielenia jej od Serbji.

Bezwątpienia dużo jest słuszności w żądaniach przedstawicieli Chorwatów, którzy pod jarzmem dyktatury nie mogą liczyć na uwzględnienie swych postulatów ze strony rządu jugosłowiańskiego. Należy jednak wątpić, czy Liga Narodów zechce wkroczyć w wewnętrzne sprawy Jugosławji.



## Na ziemiach Rzeszy.

### Przed wyrokiem na „Deutschtumsbund“.

**Prokurator domaga się surowego wymiaru kary.**

W piątym dniu procesu przeciw członkom „Deutschtumsbundu“ w Bydgoszczy, po przesłuchaniu świadków i wydaniu orzeczenia przez rzeczoznawcę wojskowego majora sztabu, Szalińskiego, zabrał głos oskarżyciel publiczny, dr. Kuziel, który w swem szczegółowem resume **wykazał, że twierdzenia oskarżonych o ucisku Niemców w Polsce są bezpodstawne i że działalność ich wyrosła głównie wskutek tolerancji władz polskich.**

Po wywodach oskarżyciela publ. prokurator **wniósł o niestosowanie przy wymiarze kary okoliczności łagodzących, domagając się kar od 10 miesięcy do 2 i pół roku ciężkiego więzienia**, poczem rozpoczęły się przemówienia obrońców.

### Prahistoryczne cmentarzysko pod Toruniem.

Na polach w **Rogowie** pod Toruniem podczes robót wiosennych, odkryto wielkie cmentarzysko przedhistoryczne. Nieświadomi odkrycia robotnicy **poniszczyli szereg urn grobowcowych**, mieszczących się w t. zw. **„grobie skrzyn kowym“**. Jedną urnę **z ornamentem 3 kresek poziomych** wydobyto w całości. Między szczątkami urn znaleziono ponadto **starą, zżartą zębem czasu monetę**, prawdopodobnie rzymską, z wielkiem łacińskiem „A“ z jednej strony i z zatartym mocno napisem „Sol (i) dus“ z drugiej strony.

Przypuszczają, że cmentarzysko to może pochodzić z okresu „La Tene“ t. zn. **okresu żelaznego m. 1000 a 200 rokiem przed Chr.** Wykopaliska ma zbadać specjalna komisja uniwersytecka z Poznania.

### Uczczenie zasług na polu wychowawczem.

Z Czernichowa piszą nam: — Dnia 12 b. m. obchodziła parafja Czernichów rzadką w czasach obecnych uroczystość. Po 48 latach gorliwej pracy na niwie oświatowej i wychowawczej, przeszedł na emeryturę **kierownik tutejszej szkoły, P. Ignacy Góratowski.**

W samym Czernichowie pracował 41 lat na stanowisku kierownika szkoły. Nie poprzestał na pracy obowiązkowej, lecz równie gorliwie przez ten czas pracował w radzie gminnej, w Kasie Stefczyka i t. d. Człowiek gołębiej prostoty, szlachetności i ofiarności niezwykłej — znakomity wychowawca, gorliwy katolik, zjednał sobie serca wszystkich, czego dowodem była uroczystość pożegnania, na którą przybył delegat Kuratorjum, P. inspektor Dr. A. Górny.

Po nabożeństwie w kościele parafjalnym udali się licznie zgromadzeni uczestnicy — nauczycielstwo z dziećmi, grono profesorów z uczniami szkoły rolniczej i ludność parafji do sali T. S. L., gdzie żegnali p. Góratowskiego, dziękując za ofiarną pracę, delegaci: szkoły, Stowarzyszenia Młodzieży, Rady szkolnej i gminnej, dalej p. o. kierownik p. Szeleźnik, p. inspektor Górny, który podnosząc zasługi dobrze ocenione przez władze wyższe, zwrócił uwagę na artystyczną duszę emeryta, oraz ks. kan. Galus odczytał pismo pochwalne od Księcia Metropolity Adama Stefana Sapiehy.

W czasie uroczystości delegat Rady gminnej wręczył Emerytowi dyplom honorowego obywatelstwa za gorliwą 41-letnią pracę w radzie gminnej. **Uczestnik.**

### MATKOBÓJCA ZAWIŚNIE ZA SZUBIENICY.

Wileński sąd okr. na sesji **w Mołodecznie** skazał na **karę śmierci** przez powieszenie niejakiego Antoniego **Horoszkiewicza**, który w miasteczku Krasne **zamordował skrytobójczo swą matkę**, poczem zakopawszy jej zwłoki pod podłogą, podpalił domostwo.

## Żydowscy studenci w służbie białoruskiej komuny

**Sześciu żydów, słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego, kierowało akcją antypaństwową.**

Władze bezpieczeństwa w Wilnie na podstawie długich obserwacyj osobników, podejrzanych o należenie do spisku pod nazwą **komunistycznej partji zachodniej Białorusi przystąpiły** onegdaj do likwidacji gniazda wywrotowców. W ubiegłej nocy przeprowadzono cały szereg rewizyj w mieszkaniach komunistycznych, wykrywając **skład literatury bolszewickiej**, należący do komunistów ze związku zach. Białorusi.

W koszach ujawniono paczki bibuły agitatorskiej, **świeżo otrzymanej z Mińska w liczbie około 80 tysięcy egzemplarzy.** Są to różnobarwne **ulotki o treści wywrotowej**, odezwy i wydawnictwa perjodyczne, jak **„Czerwony Sztandar“, „Bolszewik“** itd. Magazynierem tego bogatego składu okazał się **student Uniw. Batorego**, technik partji komunistycznej. Ponadto wykryto archiwum okręg. kom. komunistycznej partji zach. Białorusi. W czasie wkraczania policji do pokoju z archiwum, ajenci zauważyli gorliwie pracującego płatnego funkcjonarjusza Centralnego Komitetu Kom. Partji zach. Białorusi **również studenta Uniw. Stefana Batorego, który przygotowywał rękopis odezwy dla drukarni.**

Ujawniony materjał pozwala twierdzić, że **komunistyczna partja zach. Białorusi utrzymuje stałą łączność z kominternem**, oraz że **białoruski włościański klub poselski jest istotnie na usługach kominternu.**

Ogółem do rąk policji dostało się około **170.000 egzemplarzy i wydawnictw perjodycznych, oraz zatrzymano 18-tu wybitnych członków partji, wśród których znajduje się 6-ciu studentów Uniw. Batorego — żydów.**

## Śmierć z góry.

**STRASZNE ZDERZENIE DWÓCH SAMOLOTÓW.**

Nad miastem Chateauroux w środkowej Francji (dep. Indre) wydarzyła się wielka katastrofa lotnicza. Dwa samoloty wojskowe zderzyły się na wysokości 800 metrów. Jeden z nich literalnie **rozcięty przez pół**, spadł na plac w mieście, niszcząc **dach magazynów. Ranny przytem został dorożkarz. Ciało pilota znaleziono na dworcu w wagonie, do którego wpadł, przebiwszy dach.** Drugi aparat spadł na dach domu, który stanął w płomieniach i **został całkowicie zniszczony, przyczem jeden z lokatorów poniósł śmierć. Trupa lotnika znaleziono z odciętą głową na podwórzu domu.**

**JEDEN Z NAJLEPSZYCH LOTNIKÓW NIEMIECKICH ZGINĄŁ.**

W pobliżu ujścia Starego Renu we Frankonji wydarzyła się katastrofa lotnicza, której ofiarą padł jeden z najlepszych lotników niemieckich, Nehring. Wskutek defektu motoru, samolot runął, rozbijając się doszczętnie i grzebiąc pod sobą Nehringa. Towarzyszący Nehringowi obserwator wyskoczył z samolotu w ostatniej chwili, ratując się przy pomocy spadochronu.

### Stacja pasażerska w porcie na Helu.

Gdańska Dyr. Kolej. starając się udogodnić komunikację letnikom na naszem wybrzeżu, **urządza stację pasażerską przy samym porcie Helskim**, narazie prowizoryczną dla kilku par pociągów. Z biegiem czasu stacja ta zostanie rozbudowana.

Inowacja ta spotkała się z wielkiem uznaniem tysięcy letników, którzy dotąd, by dostać się ze statku do pociągu, lub odwrotnie, musieli przebywać blisko półtora kilometra złej drogi.

### Nie wolno urządzać seansów hipnotycznych!

Jak donoszą z Warszawy, starostwa grodzkie, w myśl polecenia wydziału zdrowia Komisarjatu Rządu ogłosiły, że **nie będą w przyszłości wydawać zezwoleń na urządzanie publicznych pokazów, połączonych z eksperymentami hipnotyzerskiemi.** Władze administracyjne wychodzą z założenia, że uprawienie hipnozy jest **dozwolone tylko lekarzom w celach lekarskich**, a urządzanie widowisk tego rodzaju odbić się może szkodliwie na zdrowiu uczestniczących.

### Kłusownicy grasują w Gorcach.

**Zlikwidować bezkarnych grabieżców leśnej zwierzyny.**

Sąsiadujące z Pieninami — Gorce, leżące spory grupą na granicy powiatów limanowskiego i nowotarskiego, są od pewnego czasu **ostoją całych band kłusowniczych, niszczących bezkarnie zwierzynę.** Na szczycie Turbacza i na okolicznych polankach można spotkać nierzadko po 20 uzbrojonych w karabiny „wolnych strzelców“. Walka z nimi jest bardzo trudna. Strażnicy leśni żyją pod groźną nieustannego niebezpieczeństwa. Nieliczna policja nie może także przeciwdziałać skutecznie.

Ośrodkiem kłusownictwa jest wieś Kowanice, u stóp Turbacza. Ostatnio podczas obławy na kłusowników, postrzelono jednego z nich, niejakiego Fr. Czubernata.

**Władze powinny podjąć systematyczną** walkę z kłusownictwem, gdyż, jak wiadomo, w Gorcach założony jest **100-morgowy rezerwat leśny.** Jeżeli więc jak najszybciej nie położy się tamy złodziejskiej gospodarce nieupoważnionych myśliwych, rezerwat stanie się fikcją, bo zwierzyna wyginie.

### URZĘDNIK SKRADŁ 25 WAGONÓW WĘGLA.

W Elektrowni Miejskiej **w Poznaniu** wykryto kradzież węgla, której dopuszczał się urzędnik elektrowni, **Józef Lesik.** Stwierdzono, że Lesik, na podstawie **sfałszowanych przez siebie listów przewozowych**, zdołał skraść aż **25 wagonów węgla**, które sprzedał różnym kupcom, za pośrednictwem pasera, niejakiego Przymusa. Obu aferzystów oddano w ręce policji.

## Czerwona prasa sanacyjna finansowana przez Niemców?

**Sensacyjny proces w sądzie warszawskim. — Miljonowe kredyty.**

Przed sądem okręgowym w Warszawie znalazła się sensacyjna sprawa z oskarżenia t. zw. czerwonej prasy t. j. „Ekspressu Porannego“ i „Kurjera Czerwonego“ przeciwko tygodnikowi „Placówka“. Powodem oskarżenia był satyryczny wiersz w „Placówce“, zawierający w treści rewelacyjny zarzut, że prasa czerwona jest finansowana przez Niemców. Zarzut ten zamieniający, że „Ekspress Por.“ i „Kurjer“ dwa brukowce warszawskie, są obok „Gazety Polskiej“ czołowymi heroldami „sanacji moralnej“.

Obrońca „Placówki“ adw. Niedzielski przedłożył na rozprawie dokumenty, stwierdzające, że wydawnictwo prasy czerwonej, przy kapitale zakładowym 2.250.000 zł., wzięło na siebie zobowiązanie **wobec niemieckich fabryk maszyn drukarskich na 238.000 dolarów**, czyli **przeszło dwa miljony złotych.** Ogólne poruszenie wywołało również stwierdzenie, że **Bank Gosp. Krajowego systematycznie finansował to wydawnictwo udzielając mu raz 1 miljon złotych (!!) pożyczki hipotecznej**, to znowu szereg pozycji mniejszych, **a bezpośrednio przed wyborami do Sejmu wypłacił Bank Gosp. Kr. tym dziennikom pół miljona złotych (!).**

Obrońca „Placówki“, adw. Niedzielski stwierdził konieczność ustalenia, jaki charakter mają kapitały niemieckie, w tak znacznej ilości wprowadzone do przedsiębiorstwa i prosił o skierowanie sprawy do urzędu śledczego. Sąd przychylił się do wniosku i **skierował sprawę do sędziego śledczego**, dla dokładnego zbadania sprawy oraz motywów, dla których obrońca żądał skierowania jej do śledztwa.

Dalszy przebieg procesu ustali tedy **czy i jaką kapitały niemieckie odgrywają rolę w wydawnictwie sanacyjnych dzienników**, już pierwszy jednak dzień rozprawy wykazał, że Bank Gosp. Krajowego, który zaslania się dziś brakiem funduszów na najkonieczniejsze potrzeby państwowe, jaką jest n. p. akcja budowlana — znalazł jednak miljonowe fundusze na finansowanie w okresie przedwyborczym brukowców, odkomenderowanych dla urabiania w społeczeństwie entuzjazmu dla dyktatury.

———o———

## Z całego świata.

### Bibljoteka uniwersytecka w Jerozolimie.

W amfiteatrze na Górze Skopus w Jerozolimie odbyło się w tych dniach uroczyste otwarcie Bibljoteki Narodowej przy uniwersytecie hebrajskim. Otwarcia dokonał Wysoki Komisarz Palestyny sir John Chancellor w obecności wyższych urzędników rządu palestyńskiego, oraz konsulów obcych państw, poczem powitalne przemówienie wygłosił rektor uniwersytetu hebrajskiego I. L. Magnes.

### Drugi Biesiedowski.

„Svenska Dagbladet“ donosi, że attache morski poselstwa sowieckiego w Sztokholmie i Helsingforsie, **Sobolew, wezwany do powrotu do Rosji, odpowiedział odmownie, stwierdzając, że powrót do Rosji grozi mu śmiercią. Sobolew oświadczył, że nie był nigdy członkiem partji komunistycznej.**

### Zgon króla whisky.

W tych dniach zmarł w Anglji, przeżywszy lat 67, jeden z najbogatszych przemysłowców angielskich, lord Dewar, zwany królem whisky. Zmarły przemysłowiec był współwłaścicielem słynnej fabryki wódki szkockiej („Scotch whisky“) pod firmą Dewar i Buchanan, organizatorem kartelu szkockich dystylarni wódek i dyrektorem generalnym angielskiego trustu wódczanego. Pozostawiony przez niego majątek oceniony jest na 10 milj. funtów szterl. (około 435 milj. zł.), z czego znaczna część przypadnie państwu, gdyż zmarły nie pozostawił spadkobierców w prostej linji.

### POLSKIE OWCE-KARAKUŁY WYRÓŻNIONE W PARYŻU.

Na ostatnim powszechnym konkursie rolniczym w Paryżu, który zakończył się 23-go marca, najwyższe trzy nagrody otrzymały owce-karakuły hodowli posła J. Targowskiego z Winiar.

### W BOLSZEWJI NIE BĘDZIE PIECZYWA ŚWIĄTECZNEGO

Wobec zaostrzonej kampanji przeciw obchodzeniu Świąt Wielkanocnych w Sowdepji, władze bolszewickie wydały piekarniom i cukierniom surowy zakaz wypieku pieczywa świątecznego (placków, babek i t. d.). Również piekarzom żydowskim zabroniono wypiekać macę.

## Literatura i teatr.

### Nieznany wiersz Stanisława Wyspiańskiego.

W ostatnim zeszycie „Przeglądu Współczesnego“ (z kwietnia 1930) zamieszcza p. Antoni Waśkowski nieznany, niedrukowany dotąd wiersz Stanisława Wyspiańskiego, pisany w formie listu do Wilhelma Feldmana dnia 17-go marca 1905 roku. Wiersz ten przesłał twórca „Wesela“ przyjacielowi swemu w odpowiedzi na ofiarowane mu album artystyczne malarzy rosyjskich.

„Kochany Panie Redaktorze!
Nienawidzę, więc daru przyjąć nie mogę, jako daru.
W zamian gdyby choć parę gałązek
z nad brzegu Wilji lub z brzegów Wilejki,
gdyby choć jaki strzęp, z głowy zawiązek,
jaki Litwinki noszą lub Rutejki,
gdyby choć kostur ledwo ociosany,
na wzór kostura owego Lizdejki,
gdyby kamyczek ze ścian owej wieży,
gdyby garść piasku, lecz byle z tej ziemi,
gdzieśmy przysięgli w jedności żyć z niemi.
Lecz zdalsza nic.

Stanisław Wyspiański.

Poza tym wierszem cytuje p. Waśkowski nieznany, oryginalny projekt Wyspiańskiego na konkurs dramatyczny, oraz wiersz o Krakowie. Oba wiersze jako też i projekt konkursu zaopatrzył p. Waśkowski bardzo ciekawym komentarzem. Autografy tych wierszy i projektu na konkurs znajdują się w posiadaniu wdowy po ś. p. Wilhelmie Feldmanie, p. Marji Feldmanowej.

### „LEGJON“ WYSPIAŃSKIEGO W WARSZAWIE.

Jak już pisaliśmy, onegdaj odbyło się w Teatrze Narodowym przedstawienie „Legjonu“ Wyspiańskiego, (poraz pierwszy w stolicy). Inscenizacja utworu — jak podkreślają recenzje — poszła wbrew reżyserskim zamierzeniom autora. Reżyserja poszła po linji modernistycznej potęgi dekoracji, nie zawsze zgodnej z duchem tekstu. Niektóre sceny, artystycznie pomyślane, były za bogate pod względem, wystawowym i przytłoczyły charakter tekstu. Mickiewicza grał Brydziński.

## Humor.

**Ma dość.** — Pięć lat więzienia! Czy oskarżony chciałby coś dodać? — Nie, wystarczy.

**Uwolnił się.** — Mój mąż nie żyje już od 26-tu lat; umarł nagle w 8 dni po naszym ślubie. — Tak — zatem nie długo cierpiał.

**Sprytni.** — Przyjdź na chwilę, mamusiu! Bawimy się w niedźwiadków, w zoologu... — A cóż ja mam tu? — Tyś jest dobrą, starą damą, która daje zwierzętom słodycze...

**Imieniny.** Goście oglądają z ciekawością przedmiot, leżący na stole. — Sądzę, że to kamień piaskowy — powiada jeden. — Na to jest za twardy, — powiada drugi, — myślę, że to raczej wapień. — Wykluczone — wtrąca się trzeci — przecież to najzwyklejsza cegła! Zresztą najlepiej będzie, jeśli się zapytamy gospodarza. — Ależ moi panowie — mówi gospodarz, — to jest ciasto, które mi córka upiekła na imieniny!



# Prastare igrzyska piłkarskie w zapusty.

### Podczas gry w piłkę likwidowano osobiste porachunki.

Z przyprószonych pyłami wieków, pergaminowych kart starych kronik wyczytać możemy, że gra w piłkę nożną w swej prymitywnej praformie jest najstarszą niemal gałęzią sportu na świecie. Z pierwszych czytanek łacińskich w gimnazjum dowiadują się uczniowie, że w piłkę grano u Rzymian i u Greków. W Irlandji znano ją podobno przed dwoma tysiącami lat. Wielka encyklopedja brytyjska stwierdza, że sport ten wprowadzili do Anglji Rzymianie, oraz, że corocznie w zapustny wtorek urządzano wielkie święto piłki nożnej, chociaż niewiadomo bliżej, jakie były powody ku temu, by właśnie ten dzień specjalnie tej grze poświęcać.

Obyczaj poświęcania zapustnego wtorku piłce nożnej utrzymał się dotychczas w niektórych częściach Anglji. Przed dwoma laty nawet książę Walji rozpoczął osobiście grę w Ashbourne na olbrzymiem boisku, z bramkami odległemi od siebie o 3 mile ang. (blisko 5 klm.!), przyczem każda drużyna składa się z dowolnej, wielkiej liczby graczy. W wspomnianym dniu odbywają się podobne gry w miejscowościach: Atherstone i Alnwick, a do tych gier używają piłki większej niż normalnie, wypełnionej zaś sieczką lub słomą.

Do połowy ubiegłego stulecia posiadała Anglja o wiele więcej zapustnych gier w piłkę nożną. Zwyczaj ten zachował się — jak czytamy w prasie angielskiej — w Londynie i w 12-tu innych miejscowościach Anglji, a także w Walji i Szkocji. W niektórych miejscowościach weszła owa gra w użycie przed kilkuset laty; z biegiem czasu uległa licznym zmianom i ujęta została w reguły. W licznych miejscach utrzymała się w swej pierwotnej formie po dzień dzisiejszy.

Ze względu na bezpieczeństwo ciała, a nawet życia, oraz mienia ludzkiego, już przed stu laty poczyniono daleko idące starania, ażeby znieść zupełnie tę grę. Akcja ta w wielu wypadkach uwieńczona została pomyślnym skutkiem. Trzeba bowiem nadmienić, że zwalczanie tej ludowej, prymitywnej zabawy było najzupełniej uzasadnione, jeśli się weźmie pod uwagę, że drużyny, kierując się tradycją, przeprowadzały rozgrywkę ulicami miasta i po gruntach prywatnych, nie troszcząc się bynajmniej o to, jakie szkody wyrządzają, a dodać przytem trzeba, że w międzyczasie załatwiali także swe osobiste porachunki w sąsiadami.

Francja posiadała także tego rodzaju uroczystość zapustną, znaną pod nazwą „Soule“. Piłka, używana do tej zabawy, posiadała przekrój 1—2 stóp, a ważyła 12—15 funtów. I podobnie jak w Ashbourne, drużyny składały się z nieograniczonej ilości graczy. Ujemne wyniki tej rozrywki były takie same jak w Anglji, więc władze wydały zarządzenia, aby tę grę skasować. Jednakowoż zamiłowanie do tej zabawy było tak zakorzenione w sercach ludu francuskiego, że mimo ciężkiej walki, nie zdołano jej znieść całkowicie. Zdarzyło się nawet w roku 1852, że we wsi Saint-Pierre musiano skonsygnować aż cztery brygady policji, by ostatecznie położyć kres tej brutalnej zabawie.

ARTEN.

———o———

### SZERMIERZE POLSCY WYSTĄPIĄ W BUKARESZCIE.

Reprezentacja naszych mistrzów szermierki, która w niedzielę odznaczyła się zwycięstwem nad Czechosłowacją w Warszawie, wyjeżdża do Bukaresztu na mecz szermierczy z Rumunją w dniu 27 b. m. Spotkanie odbędzie się tylko w dwóch broniach: szabli i szpadzie. Drużyna Polski wystąpi w składzie: Laskowski, Zabielski, Szempliński, Segda, Nycz i Papee.

———o———

## Rzeczy ciekawe.

### Hałas uliczny w Paryżu.

Badania przeprowadzone przez magistrat paryski wykazały, że hałas uliczny spowodowany jest w 36% przez szum motorów, w 25% przez syreny aut, w 11% przez ruch tramwajów i ciężarowych aut, w 9% przez ładowanie towarów, w 5% przez wylot gazów z motorów, a w 2% przez hamowanie wozów.

Największy więc hałas uliczny wszczynają samochody. Nic dziwnego, gdyż, jak podaje inne zestawienie statystyczne, w dniu 1-go lutego b. r. kursowało w Paryżu 250 tysięcy samochodów, z czego 201.000 osobowych i ciężarowych, 22 tysiące motocykli, 20 tysięcy dorożek samochodowych i 7 tysięcy autobusów.

### Krawat do „patrzenia“.

Mark Twain nawet w czasach największego powodzenia odnosił się do swojego stroju ze zdecydowaną pogardą, przyczyniając tem swej małżonce niemało kłopotu. Pewnego dnia wybrał się z wizytą do koleżanki po piórze, głośnej już wówczas autorki „Chaty wuja Toma“, p. H. Beecher-Stove. Gdy wrócił do domu spostrzegła z przerażeniem, że wyszedł z domu bez krawata i poczęła mu robić wymówki. Twain bez słowa wyszedł do drugiego pokoju, poczem powrócił niosąc w ręku małą paczkę, którą następnie oddał służącemu. Paczka ta adresowana była do p. Stove i zawierała krawat i karteczkę następującej treści: „Gdy powróciłem do domu żona spostrzegła, że byłem w odwiedzinach u pani bez krawata. Otrzymałem też z tego powodu porządną burę. Przepraszam panią jak najmocniej za to mimowolne uchybienie, przesyłam w załączeniu krawat, na który proszę patrzeć przez pół godziny, tyle czasu bowiem trwała moja wizyta u pani. Następnie proszę łaskawie krawat mi zwrócić, jest to bowiem jedyny egzemplarz, jaki posiadam“.

### Wydawnictwem dzieł prawniczych zajmie się spółdzielnia przedstawicieli nauki i praktyki.

W Warszawie ukonstytuowała się spółdzielnia wydawnictwa „Prawo“ z udziałem licznych przedstawicieli świata prawniczego ze sfer naukowych i zawodowych, oraz urzędowych. Na zebraniu organizacyjnem, któremu przewodniczył prof. J. Namitkiewicz uznano celowość powołania do życia instytucji wydawniczej dzieł prawniczych, a to zarówno ze względu na potrzeby nauki i praktyki prawniczej w Polsce, jakoteż i ze względu na potrzebę zapewnienia należnej opieki twórczości prawniczej, podniesienia jej poziomu i wreszcie dostarczenia szerokim sferom prawniczym książek po cenach odpowiadających rzeczywistej zdolności nabywczej.

Zaakceptowano program działalności, spółdzielczej do której weszli przedstawiciele sfer naukowych i palestry stołecznej.

## Muzyka w Krakowie.

O kilku pięknych koncertach ostatnich dni dwunastu przychodzi mi pisać z pewnem opóźnieniem, spowodowanem pilnemi pracami, które podpisanemu odebrały wolność ruchów nawet pióra na papierze. Pierwszym w tej serji wieczorów muzycznych był występ znakomitego pianisty warszawskiego

**Józefa Turczyńskiego.**

który do dawniejszych wrażeń, wywołanych swoją grą w Krakowie, dodał tym razem jeszcze silniejsze, którego źródłem była interpretacja sonaty Beethovena op. 57, Appassionaty. To, na czem wielu pianistów, powiedziawszy niewytwornie, łamało i łamie kark wskutek jakiejś nadmiernej woli wydobycia z tego dzieła potęgi wyrazu, staje się pod rękami Turczyńskiego czemś samem przez się zrozumiałem i jakby łatwem, nie przedstawia problemu, niemożliwego do rozwiązania. Równie prostym, ale cokolwiek pozbawionym żaru południa hiszpańskiego, staje się w wykonaniu Turczyńskiego Albeniz, którego Navarrę grał znakomity pedagog po raz pierwszy w Krakowie. Ogromny, trzygodzinny koncert Turczyńskiego przyniósł ponadto licznie zebranej publiczności kompozycje Liszta, Scarlatti'ego, Chopina i Debussy'ego, stanowiące w repertuarze Turczyńskiego żelazny kapitał jego pełnej pod każdym względem sztuki.

Nazajutrz, na poranku symfonicznym Zaw. Zw. Muzyków polskich, mieliśmy możność usłyszeć ponownie mistrzowską grę

**Ireny Dubiskiej,**

znajdującej się obecnie u szczytu swoich możności technicznych i w rozkwicie swojego wspaniałego talentu. Z pod drobnych rąk znakomitej wiolinistki wyszedł koncert skrzypcowy Beethovena w całym przepychu swojej monumentalności muzycznej. Dawno już pisałem o Dubiskiej nie jako o kapitalnej polskiej skrzypaczce, ale jako o jednym z najwybitniejszych polskich skrzypków, umyślnie usuwając z pod kryterjów oceny sprawę płci artystki. Dzisiaj w całej rozciągłości podtrzymuję to określenie i do wszystkich poprzednich moich zdań o Dubiskiej pozwalam sobie dodać tylko życzenie, ażeby nareszcie tej prawdziwej perle sztuki polskiej, poświęcającej się z nieporównanym zapałem sprawie propagandy muzyki naszej zagranicą, los dał do rąk godny ich instrument.

Na tymże koncercie wykazała **orkiestra Zaw. Zw. Muzyków** ponownie swoje wielkie zalety zgrania się i dojrzałości technicznej, wykonaniem porywającego poematu symfonicznego Ryszarda Straussa „Don Juan“ i „Scheherezady“ Rimskiego-Korsokowa, pod kierunkiem.

**Tadeusza Mazurkiewicza.**

którego werwa i panowanie nad orkiestrą wydały najbardziej dodatnie rezultaty.

Poranek symfoniczny **Towarzystwa Muzycznego** w ubiegłą niedzielę mieścił w swoim programie ostatnie z dotychczasowych wielkich dzieł **Karola Szymanowskiego,**

**Stabat Mater.**

na sola, chór mięszany i orkiestrę. Nowy tytuł do wdzięczności zdobył sobie wobec Krakowa dyr. **Bolesław Wallek-Walewski,** doprowadziwszy do wykonania tej kompozycji siłami krakowskich muzyków. Kilkakrotnie już pisałem o Stabat Mater Szymanowskiego na tych łamach, ostatnio z racji zeszłorocznego wykonania dzieła w Poznaniu, tak, że teraz nie potrzebuję już powtarzać sądów moich o tej wyniosłej w swojej wartości artystycznej kantacie sekwencyjnej polskiej muzyki religijnej. **Stabat Mater** Szymanowskiego weszło na program wielu zagranicznych towarzystw śpiewaczych. W ciągu marca wykonane było w Paryżu po raz pierwszy i ponownie odtworzone we Wiedniu na wielkich koncertach oratoryjnych. Transmisje radjowe i sprawozdania w prasie wiedeńskiej czy paryskiej, owacje publiczności i krytyki rzeczoznawców muzycznych, dają miarę znaczenia, jakie dzieło wielkiego naszego kompozytora zdobyło w świecie. Nad tytułem jego widnieje napis: **Pamięci Izabelli Krystallowej.** Nie dodaję do tego napisu żadnych dalszych komentarzy. Polska muzyka religijna zyskała wspaniały utwór dzięki inicjatywie warszawskiego miłośnika sztuki, p. Krystalla. Czy to nie paradoksalne? Może to kogo poirytuje, tak jak irytowało jednego z marszałków dawnego Sejmu galicyjskiego, że starający się o stypendjum malarz przedstawił jako dowód swojego talentu obrazy rysowane na zamówienie jakiegoś radykalnego pisma humorystycznego. „Jakże możemy panu dać stypendjum krajowe, kiedy pan pracuje dla socjalistów?“. „Jabym tam nie pracował dla socjalistów, gdybyście mi panowie konserwatyści dali jakieś zamówienie“ — odpowiedział malarz. U największego współczesnego kompozytora polskiego nie zamówiła mszy ani kantaty żadna organizacja katolicka, żaden polski związek muzyki religijnej, aż przypomniał sobie o tem P. Krystall.

Dyr. Walewski przygotował dzieło Szymanowskiego z wielkim nakładem pracy. Bardzo trudne, pod względem intonacyjnym, ustępy chórowe kompozycji zostały bez zarzutu pokonane przez doświadczony zespół Tow. Muzycznego. Ze solistów najpiękniej wypadła partja p. J. **Tylewskiej,** niemniej jednak i innym siłom solowym, więc PP. **Jaworzyńskiej, Bodnickiej, Haladewiczównej, Golińskiej, Mazurkowi i Geigerowi** należą się wyrazy uznania. Więcej dynamicznych kontrastów, zwłaszcza subtelniejsze pianissima chóru, byłyby wpłynęły na plastyczniejsze ukształtowanie całości podniosłej i wzruszającej kompozycji.

Niedługi koncert ten zawierał w poprzedniej części programu nowy utwór młodego muzyka krakowskiego p. **Artura Malawskiego** p. t. **Allegro Capriccioso.** Sympatycznie zapowiadający się talent Malawskiego, znany nam już z Kwartetu i jednej kompozycji skrzypcowej, nie wydał tu ze siebie owocu dojrzałego. Utwór wspomniany składa się z kilku zaledwie zdań, bardzo ze sobą nieskoordynowanych, jest drobną próbą pisania na orkiestrę w sposób — wprawdzie nowoczesny ale — nieoryginalny, szukaniem treści w materjale motywów podpowiedzianych przez różnych kompozytorów. P. Malawski powinien wiele jeszcze napisać przed publicznem zdaniem sprawy z dokonywanych w pracowni prób.

W tym większym jeszcze stopniu wskazanem byłoby pani W. **Opid-Mayerowej** nie występować obecnie ze swojemi kompozycjami na forum publiczne. **Elegia symfoniczna** (z marszem żałobnym i andante cantabile) okazała się tworem szkolnym i to nie ze szkoły muzycznej, ale wręcz ze szkółki. Dyr. Walewski, który tak często składa dowody dobrego serca wobec młodych, początkujących kompozytorów i dyletantów, okazał tym razem za wiele dobrej woli, wstawiając na program poważnego koncertu, zakończonego dziełem Szymanowskiego, tę Elegję. Mógł mieć i niezawodnie ma przekonanie do wybitnej muzykalności p. Opid-Mayerowej, ale tego rodzaju muzykalność okazuje się bardzo zawodną przy pierwszych próbach osobistego wypowiedzenia się. Ta nowa komponująca kobieta polska nie może rościć sobie dzisiaj praw do zainteresowania dla swojej twórczości, raczej powinna tylko prosić o przebaczenie, że tą niewczesną Elegią naraziła się słuchaczom i napełniła ich nieufnością do przyszłych swoich utworów. Mamy więc nadzieję, że zanim p. Opid-Mayerowa wystąpi po raz drugi na koncercie symfonicznym upłynie dość czasu na douczenie się najbardziej elementarnych środków techniki kompozytorskiej, i że dyrektor Walewski nie będzie się wtedy kierował tylko pobłażliwością wobec kandydatki do tytułu kompozytorki, ale także względami na poziom produkcyj pod jego kierunkiem pozostających.

Z. J.

# Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 18-go kwietnia 1930.

Piątek 18: św. Apolonjusza.

Sobota 19: św. Jerzego.

Sobota 19: wschód słońca o godz. 5.01, zachód o 18.59.

---

**DODATEK TYGODNIOWY „ŻYCIE“ OTRZYMAJĄ CZYTELNICY WCZEŚNIEJ.** **Ze względu na znacznie powiększoną objętość numeru świątecznego, dodatek tygodniowy „Życie“ załączamy już do dzisiejszego numeru, zamiast do świątecznego wydania**

**KOMITET HONOROWY ZBIÓRKI DARU NARODOWEGO 3-GO MAJA DLA TOW. SZKOŁY LUD.** objęli członkowie rządu marszałkowie Sejmu i Senatu, wszyscy dostojnicy duchowni, rektorowie uczelni, wojewoda i kuratorowie okręgów szkolnych z Małopolski itd. Minister spraw wewn. zastrzegł specjalnem rozporządzeniem, że wszelkie zbiórki od dnia 2—9 maja mogą się odbywać na terenie Małopolski tylko na cele oświatowe T. S. L.

**GODZINY URZĘDOWE W WIELKI PIĄTEK I WIELKĄ SOBOTĘ.** Urzędowanie we wszystkich biurach Magistratu trwać będzie w Wielki Piątek do godz. 1 pop., w Wielką Sobotę do godz. 12. Normalne urzędowanie wznowione będzie we wtorek po Świętach. Prezydent miasta inż. Rolle wyjechał na czas Świąt dla wypoczynku na wieś. W czasie tygodniowej nieobecności, zastępować go będzie wiceprezydent dr. Schneider.

**RUCH TRAMWAJOWY W CZASIE ŚWIĄT WIELKANOCNYCH.** W wielką sobotę, ruch tramwajowy i autobusowy odbywać się będzie normalnie, natomiast w niedzielę Wielkanocy wszelka komunikacja, zarówno tramwajowa jak autobusowa będzie wstrzymana. W drugi dzień Świąt ruch zupełnie normalny.

**KONTROLA SANITARNA PRZYWOŻONEGO MIĘSA.** Magistrat wydał zarządzenie, mocą którego mięso świeże i przyrządzone przywożone do Krakowa z prowincji podlega kontroli sanitarnej, względnie ponownemu badaniu. Mięso takie na dowód przeprowadzonej kontroli zostaje zaopatrzone pieczęciami, względnie plombami tutejszej kontroli sanitarnej. Dozwolona jest sprzedaż wyrobów masarskich bez plomb tylko w tutejszych firmach masarskich. Magistrat przestrzega publiczność przed nabywaniem mięsa świeżego bez urzędowych pieczęci i wyrobów masarskich bez plomb, gdyż mięso i wyroby takie są do miasta przemycane, nigdzie nie badane a zatem dla zdrowia szkodliwe.

**POBÓR PRZED KOMISJĄ POBOROWĄ** w Krakowie pl. Jabłonowskich 19 rozpoczyna się z dniem 2 maja codziennie o 8-mej rano. Poborowi winni stawić się o godzinie 7-mej minut 45 dla dopełnienia wstępnych formalności, aby właściwe czynności poborowe rozpocząć się mogły punktualnie o 8 rano.

**NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Wczoraj wieczór uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na stacji kolej. w Płaszowie w czasie przetaczania wozów Karol Habas (l. 45), prac. kolejowy. Doznał ciętej rany na głowie oraz zmiażdżenia 2 palców u lewej ręki. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

---

### ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

**DZIECI INWALIDÓW DO RABKI.** Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Krakowie, wysyła dzieci swych członków w wieku od 7—14 lat na kolonję letnią do Rabki w dwóch turnusach, t. j. w lipcu i sierpniu b. r. Podania z dołączeniem wyciągu metryki urodzenia dzieci, należy składać do dnia 10 maja w biurze Pow. Koła w Rynku gł. L. 17.

---

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: Z powodu świąt Wielkiego Tygodnia teatr zamknięty.

Sobota: Z powodu świąt Wielkiego Tygodnia teatr zamknięty.

Niedziela „Cezar i Kleopatra“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

---

**„SANDOMIERSKIE WESELE“** pod dyr. T. Skarzyńskiego, odegrane zostanie w niedzielę 20, w poniedziałek 21, we wtorek 22, we środę 23 i we czwartek 24 b. m. o godzinie 7.45 wieczór, oraz w poniedziałek 21 b. m. o godz. 4.15 po południu, w Starym Teatrze.

**DWA WIECZORY WESOŁEJ MUZY,** w wykonaniu znakomitych artystów warszawskich, a to niezrównanej Hanki Ordonówny, czarującej polskiej Yvette Guilbert, oraz świetnego piosenkarza Karola Hanusza, odbędą się w niedzielę 20 i w poniedziałek 21 b. m. o godz. 10.45 wieczór, w Starym Teatrze.

**TEATR „PANTERA“ UL. RAJSKA 12.** Rewja „Uśmiech Krakowa“ w święta wielkanocne, t. j. w niedzielę i poniedziałek 20 i 21 b. m., będzie przeglądem najlepszych przebojów teatrów stołecznych, dając wszystkim okazję do prawdziwie świątecznej zabawy. W święta wielkanocne odbędą się 3 przedstawienia o godz. 5, 7 i 9-tej, a w dnie następne 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 9.15 wieczór.

---

# Liturgja Wielkiego Piątku.

### GDY MIŁOŚĆ UMIERA...

Dziwny to dzień — Wielki Piątek. Cisza na parafji, jakby sama przyroda znieruchomiała. Święty, poważny dzień, pełen żałoby i cichej rezygnacji — dzień jedyny w roku, gdy każda myśl zwraca się do Niego — gdy krzyż pociąga wzrok i serce. Jakże inaczej być może — toć przecież filozof teorji „nadczłowieczeństwa“ Nietsche drżącą ręką przed śmiercią kreśli jedno, tyle mówiące słowo: „Ukrzyżowany“. Na krzyżu bowiem umiera sama Miłość.

Liturgja w kościele rozpoczyna się czytaniem **„Proroctw“**, odnoszących się do **„Baranka“** niewinnego, zabitego na okup grzechów, poczem następują **„Modlitwy“** za Kościół i potrzeby całej ludzkości, wreszcie kapłan ubrany w kolor żałobny ukazuje ludowi krzyż ze słowem: „Oto drzewo krzyża, na którem Zbawicnie świata wisiało — pójdźmy, adorujmy!“ Niema bardziej przejmującej ceremonji, jak **„Adoracja Krzyża“**. Kapłan zzuwa obuwie, przyklęka trzy razy, adoruje i całuje Rany Chrystusowe, poczem lud wierny, wśród dziwnego przejęcia i łez ciśnie się do Ran Chrystusa. W międzyczasie chór kościelny śpiewa: **„Improperia“**, czyli tkliwe wymówki tak rzewne w pieśni polskiej: **„Ludu mój, ludu, cóżem ci uczynił“**. Po ukończonej adoracji Krzyża, idzie procesja do **„Ciemnicy“**, skąd celebrans przenosi na ołtarz Najśw. Sakrament i przy zapalonych świecach odprawia **„liturgję darów poświęconych“**. Mszy św. bowiem w Wielki Piątek niema. Nad wszystkiem góruje ofiara Krzyża. Kończy się nabożeństwo ranne przeniesieniem Najśw. Sakramentu do przygotowanego już **„Grobu“**. Po południu w godzinach nieszpornych odprawia się po raz trzeci **„Ciemna jutrznia“**, a lud przy Grobie Pańskim śpiewa **„Gorzkie żale“**. Czas od chwili złożenia Chrystusa Pana do Grobu cechuje już błogi spokój, wiemy przecież, że dramat Golgoty jest wstępem do Zmartwychwstania. W piątkowe popołudnie rozpoczynają chrześcijanie **„nawiedzanie Grobu Pańskiego“**.

### WIELKI PIĄTEK W ATENACH.

Warto podać opowiadanie podróżnika o obchodzie W. Piątku w stolicy Grecji, w Atenach. Oto jak opisuje podróżnik obchód Śmierci Chrystusa przez lud ateński:

„Ulice miljonowego miasta napełnia cisza i pustka. Cisza wprost niesamowita, która jakby lękiem kładzie się na serce. Lampy na ulicach płoną, otulone czarną krepą. Coś się zdarzyło, zaszła jakaś straszna katastrofa, cały lud spotkało nieszczęście, zmarł — któryś z najwyższych dostojników. Nieinaczej, to dzień Śmierci Chrystusa Pana. W oknach wystawowych sklepów znajdują się obrazy Ukrzyżowanego i płoną świece, żałobne flagi na domach opuszczone do połowy masztu, flota w porcie Pireus oddaje żałobną salwę, a cały dzień biją wszystkie dzwony w mieście, jakby przez jedną nie mającą końca godzinę. O zmroku wieczornym przechodzi ulicami procesja ze świecami. Kto oglądał procesję, nie zapomni nigdy widoku tego: Krzyż na przedzie, niosą koronę cierniową, gwoździe, lance, młot i inne narzędzia Męki. Zda się ciągnie pochód miljonowej rzeszy bez końca na Golgotę“.

### LITURGJA WIELKIEJ SOBOTY.

Wielka Sobota, ostatni dzień z wielkich dni tygodnia, to dzień **spoczynku Ciała Pana** w Grobie, a **Duszy Najświętszej** Chrystusa w otchłani. Liczne obrzędy w kościele znamionują, iż jesteśmy w przededniu Zmartwychwstania. Rankiem na cmentarzu kościelnym odbywa się **święcenie ognia** — kapłan wchodzi następnie do kościoła i przy śpiewie „lumen Christi“ rozpala światło i poświęca świecę wielkanocną, **„Paschał“** oraz dokonuje święcenia **wody chrzcielnej.** Niestety, my, nowożytni chrześcijanie, nie pojmujemy, czem były obrzędy Wielkiej Soboty w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Jakie wrażenie czyniło krzesanie nowego ognia, przemiana zwykłej wody na wodę, niosącą odrodzenie, co dokonywało się, gdy katechumeni brali chrzest. Były to obrzędy pełne życia i przemawiały głęboko do chrześcijan.

Przy Mszy św. na **„Gloria“** biją dzwony i głoszą „Alleluja“ wielkanocne, — leci dalekie echo ponad miasta, wioski i pola, — drzewa, lasy i szczyty gór, odradzających się do nowego życia, chylą się przed Panem i Królem. Idzie katolickie „Święto Zmartwychwstania“.

---

## Uroczystości wielkoczwartkowe w Katedrze i kościele Marjackim

Wczoraj, w Wielki Czwartek odprawiono w kościołach krakowskich, Sumy, w czasie których w Katedrze odbyło się święcenie olejów i komunja św. kleru oraz wiernych. w Katedrze o 8 rano Sumę pontyfikalną celebrował **Książę Metropolita Sapieha** w asyście Kapituły katedralnej, poczem **udzielił komunji św. Duchowieństwu i wiernym.** Podczas Gloria rozbrzmiały dźwięki Zygmunta. Po mszy św. Książę Metropolita poprowadził procesję do kaplicy Najśw. Sakramentu, poczem przed Wielkim Ołtarzem odprawiono nieszpory. Po nieszporach Celebrans dokonał **ceremonji mycia nóg 12-tu starcom, z Towarzystwa Dobroczynności,** poczem starców obdarowano chlebem i pewną kwotą pieniężną. O 4 pop. odbyła się Ciemna Jutrznia. **W nabożeństwach katedralnych brało udział duchowieństwo, alumni Seminarjów duchownych i tłumy wiernych.**

Również w kościele Marjackim odbyła się o godz. 9 Suma ze wspólną komunją św. poczem Celebrans **Ks. Inf. Kulinowski,** poprowadził procesję do Piwnicy, a następnie dokonał obmycia nóg **12-tu starcom - weteranom z r. 1863.** Popołudniu, po Ciemnej Jutrzni po Gorzkich Żalach odbyła się tradycyjna procesja z Krzyżem do Ogrojca, przy kościele św. Barbary. Kościoły były zapełnione wiernymi.

---

**Święta Wielkanocne według obrządku gr.-kat.** przypadają tego roku razem ze Świętami Wielkanocnemi obrządku rz.-kat., t. j. dnia 26 b. m. Porządek nabożeństw w gr.-kat. cerkwi św. Norberta w Krakowie jest następujący: Wielki Piątek (18 kwietnia) nieszpory i położenie Zbawiciela do grobu o godz. 11, o godz. 18 odśpiewa chór mięszany cerkiewny psalmy. Wielka Sobota (19 kwietnia) Msza św. o godz. 9. Wielkanoc (20 kwietnia) Rezurekcja o godz. 6, Msza cicha o godz. 8½, suma o godz. 10, nieszpory o godz. 16. Poniedziałek Wielkanocny: Jutrznia o godz. 8, Msza cicha o godz. 8½, suma o godz. 10, nieszpory o godz. 16-tej. Wtorek Wielkanocny jak w poniedziałek Wielkanocny.

---

# Ratować szkołę średnią przed martwotą.

**Nad czem radzili dyrektorowie szkół średnich na konferencji katowickiej.**

Konferencja dyrektorów szkół średnich Okr. szkolnego krakowskiego, lubelskiego i śląskiego odbyła się w dniach od 7-go do 13-go bm. w Katowicach w sali Sejmu śląskiego pod przewodnictwem p. Pierackiego, nacz. wydziału szk. średniego w min. oświaty przy udziale wizytatorów ministerjalnych p. Gałeckiego i p. Barszczewskiej-Michałowskiej. Konferencją śląską zamknęło min. szereg konferencyj, jakie się odbywały w całej Polsce; miały one na celu dla ministerstwa, **poznanie warunków pracy szkolnej na obszarze Rzeczypospolitej, zaś dla poszczególnych okręgów, uzgodnienie metod pracy wychowawczej, dydaktycznej i administracyjnej w całości szkolnictwa średniego.**

W Katowicach **pracowano niestrudzenie przez sześć i pół dnia.**

Ilustracją do wykładów były referaty dyrektorów szkół średnich, które wyjaśniały sposób, jaki na terenie danej szkoły wprowadza się w życie zasady, podawane w ogólnych tezach. I tak: **dyr. Czernichowski** z Katowic podawał sposób, w jaki zorganizował pracę metodyczno-dydaktyczną w swej szkole, **dyr. Kondziela** z Rybnika mówił o organizacji pracy wychowawczej w swej szkole bez samorządu (gminy szkolne), **dyr. Zachemski** z Krakowa mówił o organizacji prasy wychowawczej z gminą szkolną, wiz. **Balicki** ze Lwowa wygłosił referat o wychowaniu państwowem w szkole średniej. Owocem wyczerpującej dyskusji nad referatami były **tezy,** które rozdano uczestnikom konferencji, jako wskazania do dalszej pracy w szkole.

Z toku dyskusji okazało się, że jeszcze **w chwili obecnej niema tej jednolitości życia szkolnego, jaka być winna w dziedzinie nauczania, wychowaia i administracji szkolnej.**

Jeszcze dziś żąda teza ministerjalna, by nauczyciel nie specjalizował się **w obrębie pewnych klas,** ale obejmował całość przedmiotu — postulat, którego nie mogą zrozumieć pewne okręgi szkolne, jako conajmniej coś dziwnego. Widocznie istnieją okręgi szkolne, gdzie nauczyciel specjalizuje się w swym przedmiocie, jako fachowiec tylko do pewnych klas.

Nowością jest także żądanie, **by zmiany gimnazjów państwowych nie dezorganizowały życia zakładów prywatnych.** Widocznie zrozumiano, że zakłady pryw., wyręczając państwo, spełniają bardzo ważne zadanie w dziedzinie oświatowej i kulturalnej, wobec czego należy je popierać. Ideał dyrektora i nauczyciela postawiono bardzo wysoko. Jeżeli się jednak spojrzy z wysokości ideału na codzienną pracę, szarą rzeczywistość, zobaczy się, **jak górna teorja odbiega od codziennej praktyki, jak kłóci się idealny dyrektor z żywym dyrektorem. Dziś dyrektora niema,** dlatego referat o administracji szkolnej domagał się słusznie **„restytuowania stanowiska dyrektora w stosunku do grona“ i domagał się „usunięcia anormalności, że przełożony jest niższy rangą i płacą od swoich podwładnych“. Póki dyrektor szkoły średniej będzie funkcjonarjuszem nie tylko min. oświaty, ale także skarbu, robót publ., wojska — nie będzie kierownikiem wychowawczym i dydaktycznym, ale tylko lichym rachmistrzem,** egzekutorem, kontrolorem, administratorem budynków itd. Czas przestać się łudzić, czas zedrzeć łuskę z oczu, **naga i szczytna rzeczywistość urąga najpiękniejszym hasłom nie z winy dyrektorów.**

Piękne i wzniosłe deklamacje na temat „radosnej twórczości“, będą pustym frazesem, nie znajdą oddźwięku w atmosferze rozgoryczenia, jakie dziś przepoiło życie szkoły średniej. **Już** dość zadrukowano papieru memorjałami, apelami, odezwami, tezami — **potrzeba czynu dla ratowania szkoły średniej przed odrętwieniem i martwotą.**

## Pamiętajmy o Żłóbku im. Jezus.

W okresie Świąt Wielkanocnych, tak bardzo radosnych, wspomnijmy też i o najbiedniejszych i najbardziej opuszczonych, o dzieciach pozbawionych ogniska domowego i miłości matki, o dzieciach, prawie że cudem wyrwanych śmierci, pamiętajmy o tych dzieciach, którym miłosierdzie chrześcijańskie jedynie dać może trochę w życiu chwil jaśniejszych. Niech biedne sieroty w Żłóbku Dzieciątka Jezus, odczują w wielkie święto Zmartwychwstania, że na miłość jaką Bóg człowiekowi okazał, człowiek również miłością się odpłacić stara, i w imię tej świętej miłości wspomogą biedną dziecinę. **Radosne Alleluja Wielkanocne, napewno stokroć w sercach naszych radośniejszem się odezwie echem, jeżeli przez najmniejszą choćby ofiarę obetrzemy łzy sieroce.**

Łaskawe datki z okazji Świąt gorąco proszę składać w administracjach pism, albo na ręce prezesowej Róży Lubieńskiej pl. Jabłonowskich Nr. 4.

**Róża Łubieńska,** Prezesowa Tow. Opieki nad opuszczonemi niemowlętami imienia Dz. Jezus.

## Koszta bruków.

Ponieważ Magistrat krakowski porozsyłał poszczególnym właścicielom nakazy zapłaty za wykonane nowe bruki, Prezydjum Towarzystwa katolickich właścicieli realności z prezesem Dr. Bakałowiczem udało się swojego czasu do wojewody Kwaśniewskiego, wicewojewody Mikosza i nacz. Osieckiego. Delegacja wręczyła im memorjał i przedstawiła krytyczną sytuację, w jakiej się znajdują właściciele domów otrzymawszy nieuzasadnione nakazy zapłaty idące w tysiące złotych i prosiło o zajęcie w tej sprawie stanowiska.

Na Walnem Zgromadzeniu Tow. katol. właśc. realn. w dniu 13 b. m. podał prezes Bakałowicz do wiadomości obecnym, że sprawa ta została przez Radę Wojewódzką rozpatrzoną i w ten sposób zadecydowaną, **że nakazy zapłaty Magistratu za bruki w ulicach, które poprzednio miały już bruki — zostaną uchylone, a wniesione rekursy przez właścicieli domów będą pomyślnie przez Województwo załatwione.** Co do ulic poprzednio szutrowanych, to Rada Wojewódzka stoi na stanowisku, że były tylko prowizorycznie urządzone i przez zabrukowanie dopiero po raz pierwszy zostają trwale urządzone, a zatem koszta muszą właściciele realności ponieść. W tym ostatnim jednak wypadku, w razie niepomyślnego załatwienia rekursów pozostaje **skarga do Trybunału Administracyjnego,** który wobec tego, że ulice te od kilkudziesięciu lat już istniały i należycie swoje zadanie spełniały i za urządzone były uważane, — może mieć odmienne zapatrywanie, zwłaszcza w wypadkach, w których właściciele przyległych realności za pierwsze urządzenie ulicy już płacili.

Powyższy sukces akcji Towarzystwa kat. właść. realn. o ileby tylko wziąć pod uwagę choćby ulicę Szpitalną — zaoszczędza właścicielom mającym swoje domy przy tejże ulicy, kwotę około 200.000 zł. Wszelkich informacyj i pomocy w tej sprawie udzieli właścicielom realności biuro Tow. Katol. właścicieli realności (Karmelicka 15 — I. p.) codziennie w godzinach od 6 do 7.30 popol.

## Śmierć w nurtach Wisły.

Wczoraj w południe wydobyto z Wisły w pobliżu Żeglugi polskiej zwłoki mężczyzny niestwierdzonego dotychczas nazwiska, który prawdopodobnie w celu samobójczym rzucił się do Wisły. Przy denacie znaleziono 16 zł. i 80 gr., natomiast żadnych dokumentów na podstawie których możnaby ustalić tożsamość jego osoby.

---

# Życie gospodarcze.

## Kredyty gospodarcze dla inwalidów.

Minister pracy i opieki społecznej wydał okólnik do wojewodów: krakowskiego, poznańskiego, śląskiego i komisarza rządu m. st. Warszawy z zawiadomieniem o uruchomieniu w Państwowym Banku Rolnym **inwalidzkiego kredytowego funduszu gospodarczego w wysokości 2 milj. złotych** na ułatwienie inwalidom wojennym zakładania lub rozbudowy warsztatów pracy na roli, w rzemiośle oraz przemyśle i handlu.

W oddziałach Państw. Banku Rolnego w Krakowie, Poznaniu, Katowicach i w Warszawie zostają delegowani do składu komitetów pożyczkowych przedstawiciele odnośnych urzędów wojewódzkich, oraz mianowani przez wojewodów **przedstawiciele inwalidów wojennych.**

Szczegółowy tryb postępowania przy udzielaniu tych pożyczek ustalają specjalne przepisy, zatwierdzone przez ministra skarbu.

## Z pracy nad przemysłem ludowym

**Kurs gospodarczy w Ostrowie Szlacheckim.**

W dniu 13. b. m. odbyło się w Ostrowie Szlacheckim, pow. Bochnia uroczyste zakończenie kursu gospodarczego, urządzonego staraniem Tow. Przemysłu Ludowego Małopolski wsch. i Śląska w Krakowie, w której to uroczystości wzięli udział: z ramienia Województwa naczelnik Wydz. Osiecki, starosta bocheński Freindl, prezes Tow. Przem. Lud. inż. Białek, p. Jorasz, inż. Niemira, p. Wizimirski, kierownik obwałowania Wisły, p. Zeleński właściciel Grodkowic, insp. szkolny Zbyszycki, kierownik szkoły miejscowej, p. Przepiórka, ks. Jezuici w osobach: ks. Kuznowicza i ks. dr. Macki, zasłużony społecznik gen. Czikiel oraz przedstawiciele prasy. Wygłoszono szereg okolicznościowych przemówień, podkreślając znaczenie akcji Towarzystwa dla kulturalnego podniesienia wsi. Wyrazem uznania ze strony licznie zebranego włościaństwa dla tej pozaszkolnej pracy oświatowej na wsi były serdeczne słowa podzięki uczenic, skierowane do pana Wojewody który tej akcji tak chętnie udziela poparcia, do Tow. Przem. Lud. który ją organizuje, oraz do p. Majówny, która kurs prowadziła, uzyskując tak świetne rezultaty, wyrażające się w szeregu pięknych eksponatów.

Następnie gen. Czikiel oprowadził zebranych po terenach majątku, na których, dzięki subwencjom, odbywa się meljoracja. Wzorowo prowadzony i częściowo już zmeljorowany majątek, Ostrów Szlachecki staje się propagandowym przykładem, dla okolicznych obywateli **jak wyzyskać nieużytki i kwaśne łąki przez odwodnienie dla podniesienia rentowności ziemi,** świeci również przykładem skarłowaciałym kilkumorgowym gospodarstwom, wykazując jak kolosalne znaczenie ma użyźnienie ziemi, chroniąc drobnego rolnika od przymusowej emigracji.

Zarządca p. Nowakowski oprowadził zebranych po wzorowej oborze i chlewni zarodowej majątku której okazem był kolosalny karmnik „Amant“ rasy białej angielskiej wychowany w majątku Grodkowice, mający żywej wagi około 500. kg.

## Obrót czekowy w Polsce wzrasta.

Ogólny obrót czekowy P. K. O. w marcu **b. r. osiągnął kwotę 2.048 miljonów złotych,** z czego na obrót bezgotówkowy przypadało 1.293 milj. zł., czyli 63%. W porównaniu z lutym b. r., **obrót czekowy P. K. O. wzrósł o 223 milj. zł.** Jednocześnie ze wzrostem kwoty obrotu czekowego, wzrosła liczba uczestników tego obrotu o dalszych 1.142 osób i dosięgła w dniu 31 marca 1930 r. pokaźnej liczby 64.888 czynnych kont czekowych. Saldo na tych kontach osiągnęło w dniu 31 marca b. r. kwotę 178,266.286 zł.

## Ruch w porcie gdyńskim.

W ub. miesiącu przybiło do portu gdyńskiego 139 statków, a wyjechało ich 130. Obrót ogólny portu wynosił w marcu 230.102 tonny. towarów, oraz 169 drzewa i 1.799 pasażerów, wobec 238.877 ton towaru, który przeszedł przez Gdynię.

———o———

## Akcje bez zmian.

Obroty na giełdzie akcyjnej **pod znakiem tendencji niejednolitej.** Tohan i Żegluga poszukiwane, natomiast Zieleniewski w podaży i lekko zniżkowy. Z innych akcyj zasługuje na wzmiankę **zwyżka Chodorowa.** Papiery procentowe w zaniedbaniu.

Płacono: Tohan 4 zł; Żegluga Polska 12 zł; Zieleniewski 56.90 zł; Elektrownia 58 zł; **Chodorów 145 zł;** pożyczka inwestycyjna 121.25 zł; pożyczka konwersyjna 54.50 zł.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.88—8.89 zł; czeki dolarowe 8.90½—8.91½ zł.

**OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.**

**Warszawa 17** kwietnia. Belgja 124.52, 124.83, 124.21; Holandja 358.75, 359.65, 357.85; Kopenhaga 238.80, 239.40, 238.20; Londyn 43.36½, 43.47, 43.26; Nowy **Jork** 8.90, 8,92, 8,88; Paryż 34.96½, 35.05, 34.88; Nowy Jork wypłaty telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Szwajcarja 172.92, 173.35, 172.49; Włochy 46.77½, 46.89, 46,66; Berlin w obrotach prywatnych 212.84.

**GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.**

**Warszawa** 17 kwietnia. Bank Dyskontowy 116 — Bank Polski 169, 170 — Bank Zachodni 80 — Siła i Światło 103 — Warsz. Tow. Fabr. Cukru 30 — Modrzejów 10¼, 10 — Ostrowiec ser. B. 70 — Starachowice 20 — Zieleniewski 57.

**Pożyczki:** 4% premjowa inwestycyjna 121¼ — 5% konwersyjna 55 — 10% kolejowa 162½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj 94.

**GIEŁDA W ZURYCHU.**

**Zurych** 17 kwietnia. Paryż 20.22, Londyn 25.08, Nowy Jork 5.15.80, Belgja 72.00, Włochy 27.04½, Hiszpanja 64.50, Holandja 207.40, Berlin 123.10, Wiedeń 72.70, Sztokholm 138.70, Oslo 138.15, Kopenhaga 138.15, Sofja 3.74, Praga 15.28, Warszawa **57.83.**

———oOo———

# Bezwartościowy traktat.

Ani sfery sanacyjne, ani nawet autorzy traktatu handlowego z Niemcami nie usiłują dziś już zaliczać tego, jak się okazuje, zupełnie chybionego dzieła, do sukcesów naszej polityki zagranicznej. Ostatnie posunięcia rządu Brueninga — a do nich należy uchwalenie przez Radę Rzeszy **pierwszej raty na pancernik „B“,** wymierzony przeciw Polsce, dalej **odrzucenie przez Curtiusa protektoratu** nad polską wystawą w Berlinie, wreszcie **program agrarny Schielego** — wskazują, że wartość całego traktatu handlowego znalazła się pod znakiem zapytania. Nawet p. Twardowski, szef delegacji polskiej, która rokowania z Niemcami przeprowadziła, oświadczył onegdaj, że traktat „narazie leży“ i że bojowe, wprost prowokacyjne cła na artykuły rolne przekreślają wszelkie korzyści, jakich mogłoby po nim spodziewać się rolnictwo polskie. Przyczynkiem do pacyfikacji stosunków polsko-niemieckich, nie są także chyba manewry Reichswehry, przeprowadzane ostatnio nad granicą polską.

Wymowa ogółu tych faktów przekonuje ponad wszelką wątpliwość, że z chwilą zdobycia ulg przewidzianych planem Younga i zbliżaniem się terminu ewakuacji Nadrenji, która ma nastąpić pod koniec czerwca, biorą w Niemczech górę tendencje do wzmocnienia ofenzywy na Wschód: przedewszystkiem politycznej. Dowodzi tego powołanie do rządu Brueninga z dwoma nacjonalistami w gabinecie, cały ton prasy, wynurzenia polityczne, uchwały parlamentu.

Nasuwa się pytanie, czy było potrzebnem ze strony Polski iść na zawieranie traktatu w chwili najmniej odpowiedniej i okupionego takiemi ustępstwami? Przecież nie trudnem było do przewidzenia, iż rządy Müllera obliczone były wyłącznie na posunięcie naprzód kwestji ewakuacji Nadrenji i zmniejszenie ciężarów reparacyjnych — a równocześnie już nacjonaliści gotowali się do objęcia pa nim następstwa.

Rząd polski znalazł sie obecnie, rzecz jasna, w przykrem położeniu; poniósł wielkie ofiary za cenę traktatu, który okazuje się bezwartościowym. Jest to jednak na przyszłość wskazówka, jak wielkiej ostrożności wymaga podejmowanie jakichkolwiek układów z Niemcami. Jest to także wymowny komentarz do dyskusji podjętej przez „Głos Narodu“ i Dmowskiego, wyjaśniającej, że centralne zagadnienia polityczne i gospodarcze Polski rozgrywają się na zachodzie, a nie na wschodzie. Gdy na wschodzie grożą niebezpieczeństwa wypływające tylko z istoty ustroju sowieckiego — tu wchodzi w grę wrogie nastawienie całej polityki Niemiec, prących na Wschód

# Rozczarowanie rolnictwa.

MEMORJAŁ ORGANIZACYJ ROLNICZYCH W SPRAWIE PODWYŻSZENIA CEŁ NIEMIECKICH.

Sprawa zwyżki ceł, uchwalonych przez parlament Rzeszy niemieckiej, budzi w dalszym ciągu w kołach rolniczych Polski **poważne zainteresowanie.** Przedstawiciele **Związku Organizacyj Rolniczych R. P. złożyli ostatnio ministrom rosortowym, zainteresowanym w rozwoju stosunków gospodarczych polsko-niemieckich, obszerny memorjał.** W memorjale tym między innemi czytamy:

Rząd niemiecki ustalił przed kilku dniami program polityki gospodarczej na najbliższy okres, przewidujący m. in. z jednej strony znaczne **podwyższenie stawek celnych przywozowych** na cały szereg produktów rolniczych, z drugiej zaś podniesienie premij wywozowych, udzielanych przy eksporcie wytworów produkcji rolniczej. Z chwilą wprowadzenia w życie podniesionych ceł agrarnych w stopniu, jaki przewiduje program rządu niemieckiego, **eksport naszych produktów rolniczych na rynek niemiecki będzie w wysokim stopniu utrudniony** w pewnych wypadkach **wręcz uniemożliwiony.** Przewidziane w programie rządu zwyżki ceł na jaja, zboża, mięso wieprzowe, tłuszcze i krochmal podnoszą stawki celne **powyżej poziomu ceł bojowych, jakie dotychczas w stosunku do produktów polskich były stosowane i przybierają** wręcz prohibicyjny charakter.

W tych warunkach podpisany świeżo traktat handlowy pomiędzy Polską a Niemcami **z punktu widzenia interesów rolniczych staje się całkowicie bezwartościowym.** Traktat ten był zawarty na tej podstawie, że korzyści, jakieby naskutek traktatu osiągnął przemysł niemiecki, będą równoważone korzyściami, jakie osiągnie rolnictwo polskie dzięki otwarciu rynku niemieckiego dla eksportu produktów rolniczych. Podniesienie niemieckich stawek celnych do poziomu prohibicyjnego **uniemożliwi eksport polskiej produkcji rolniczej do Niemiec, a zatem wszelkie dodatnie dla Polski skutki traktatu zostaną przekreślone i traktat dawałby jednostronne korzyści wyłącznie tylko stronie niemieckiej.**

Przewidziana zwyżka premij wywozowych niemieckich grozi tem, że wytwory niemieckiej produkcji rolniczej mogłyby być importowane na rynek polski w pewnych warunkach, podobnie, jak to dawniej miało miejsce. Niemcy nie byłyby zatem łatwiej dostępnym rynkiem zbytu dla polskiego eksportu rolniczego, lecz przeciwnie, **rolnictwo niemieckie stałoby się kokurentem naszego rolnictwa na naszym własnym rynku.**

Związek Organizacyj Rolniczych R. P. wyraża nadzieję, że będą podjęte odpowiednie kroki, któreby zapobiegły powstaniu nowych, a tak wysoce niekorzystnych dla naszego rolnictwa warunków w zakresie obrotu towarowego pomiędzy Polską a Niemcami.

# Sprawy urzędnicze.

## Przeniesienia w sądownictwie.

Przeniesieni na inne miejsce służbowe: **Matyja Mieczysław,** sędzia gr. w Gorlicach — na stanowisko sędziego gr. w Chrzanowie. **Ptas Karol,** sędzia gr. w Makowie — na stanowisko sędziego gr. w Nowym Targu. Dr. **Adamiak Stanisław,** sędzia gr. w Kutach — na stanowisko sędziego gr. w Mościskach. **Rzeszutko Marcin,** sędzia grodzki w Starym Samborze — na stanowisko sędziego grodzkiego w Glinianach. **Więckowski Antoni,** sędzia gr. w Sokalu — na stanowisko sędziego grodzkiego w Turce. **Chajes Arnold,** sędzia gr. w Skolem — na stanowisko sędziego gr. w Stryju. **Partyka Józef,** sędzia gr. w Wojniczu — na stanowisko sędziego gr. w Krakowie. Dr. **Świder Eugenjusz,** sędzia gr. w Nowym Targu — na stanowisko sędziego gr. w Krakowie. **Belej Jan,** sędzia gr. w Nowem Siole — na stanowisko sędziego grodzkiego w Stryju.

## Spadek produkcji nafty.

W miesiącu lutym wydobyto ogółem 4.903 cystern (w cyfrach okrągłych) nafty, **tj. o 648 cystern mniej** aniżeli w styczniu rb. Stan zapasów ropy z dniem 28 lutego rb. wynosił ogółem —2.189 cystern.

W miesiącu sprawozdawczym wyprodukowano ogółem w Polsce 39.620.227 m. kub. gazu. Gazoliny wytworzono przeszło 295 cystern; wosku ziemnego wydobyto przeszło 6 wagonów.

## Protesty wekslowe w Łodzi

**wciąż rosną.**

Według obliczeń wydziału statystycznego magistratu, w miesiącu marcu br. zaprotestowano u notarjuszy łódzkich ogółem **43.566 weksli na sumę 11,269.000 zł.** Wykupiono bez sporządzenia protestów 12. 183 weksle na sumę 6,981.000 zł.

W porównaniu z lutym br. liczba protestów weksli **zwiększyła się o 7.042 sztuki,** suma zaś o 2,335.000 zł. Liczba weksli wykupionych bez protestu zwiększyła się o 1.644 sztuki, suma zaś o 583.000 zł.

**DALSZEJ ZNIŻKI STOPY PROCENTOWEJ NIE BĘDZIE.**

Warszawa, 15. 4. (Telef. wł.) Bank Polski nie przystąp. do dalszego **obniżenia stopy procentowej i nic nie przemawia** zatem, żeby w najbliższym czasie miał podstawy do takiego zarządzenia.

**Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.**



## Obuwie tanieje.

Zalew Warszawy taniem obuwiem zagranicznem wywołał zgoła niespodziewane skutki, bowiem publiczność warszawska przestała kupować obuwie na raty **i płaci gotówką.** Korzystając z tego kilka fabryk obuwia oraz kilka sklepów urządziło wyprzedaż posiadanych na składzie wykwintniejszych gatunków obuwia, które wobec kryzysu straciło chwilowo na wziętości, sprzedając je po cenach konkurencyjnych z taniemi cenami zagranicznemi. Wysprzedaż taka do niedawna nie była możliwa ze względu na to, że transakcyj dokonywano prawie wyłącznie na raty, a kupcy wystawiali weksle na pół roku i dłużej. Obecnie transakcje dokonywane są za gotówkę.

Kilka sklepów, które zorganizowały taką wysprzedaż pozbywa się nieraz kilkaset par obuwia dziennie, przyczem tempo wyprzedaży jest tak szybkie, że zapasy fabryk warszawskich są na wyczerpaniu i kupcy telegraficznie zabezpieczają sobie prawo wyprzedaży zapasów fabryk krakowskich i bydgoskich, gdyż i tam zapowiada się brak towaru. Aczkolwiek sezon sprzedaży skończy się w dniach najbliższych, to tendencja zniżkowa na obuwie utrzyma się poprzez dłuższy czas, gdyż **surowiec używany od fabrykowania obuwia potaniał b. znacznie.**

# Radio.

**Sobota 19 kwietnia.**

**Kraków** (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Koncert religijny z płyt gramofonowych; 13.10 Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 16.15 Transmisja z Warszawy odczytów dla maturzystów; 17 Audycja dla młodzieży: „Cud Wielkiej Nocy“ Br. Dąbrowskiego, w wykonaniu artystów dramatycznych; 18 Transmisja Rezurekcj z katedry na Wawelu — w czasie Rezurekcji odezwie się „Zygmunt“; 20 Koncert z Poznania.

**Lwów** (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Koncert religijny z płyt gramofonowych; 17 Audycja dla młodzieży z Krakowa; 18 Rezurekcja i dzwon Zygmunta z Krakowa; 20 Koncert z Poznania; 23 Muzyka taneczna z „Bagateli“ we Lwowie.

**Warszawa** (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Koncert religijny z płyt gramofonowych; 16.15 „Powstanie listopadowe“; 16.35 „Bolesław Prus“, 17 Audycja dla dzieci. Transmisja z Krakowa; 18 Rezurekcje i dzwon Zygmunta z Krakowa; 20 Koncert z Poznania.

**Poznań** (334.8). G. 20 Koncert religijny z Auli Un. Pozn. (Transmisja na wszystkie stacje polskie). Wykonawcy; prof. M. Trąmpczyńska (alt), prof. F. Nowowiejski (organy), prof. F. Łukasiewicz (akomp.).

**Katowice** (408.7). G. 12.05 Muzyka religijna (płyty gramofonowe); 18 Rezurekcja i dzwon Zygmunta z Krakowa; 20 Koncert religijny z Poznania.

**Niedziela 20 kwietnia.**

**Kraków** (312.8). G. 9 Nabożeństwo z Katowic; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 17 Koncert muzyki lekkiej: J. Ilnicka (sopran), St. Dortheimerówna (skrzypce), Wł. Ormicki (akomp.). Audycja dla dzieci: „Święcone skrzatków“ pióra M. Dynowskiej, w reżyserji p. J. Romowicz; 18 Muzyka lekka z Poznania; 19 Słuchowisko literackie z Wilna; 20 Koncert wieczorny: C. Nadi (śpiew), I. Jutrzenka (skrzypce), Jan Hofmann (fort.), W. Pastówna (śpiew), Zb. Woźniak (śpiew), H. Sembratówna (fort.), Wł. Ormicki (akomp.).

**Lwów** (385.1). G. 9 Nabożeństwo z Katowic; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 17 a) Koncert muzyki lekkiej, b) Audycja dla dzieci; 18 Koncert i kwadrans literacki z Poznania; 19 Słuchowisko literackie z Wilna; 20 Koncert z Krakowa.

**Warszawa** (1411.7). G. 9 Nabożeństwo z Katowic 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 17 Transmisja z Krakowa; 18 Koncert i kwadrans literacki z Poznania; 19 Słuchowisko literackie z Wilna; 20 Koncert z Krakowa.

**Poznań** (334.8). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry poznańskiej. Mszę św. celebruje Ksiądz Kardynał Prymas Hlond. Kazanie wygłosi ks. infułat St. Adamski; chór katedralny śpiewa pod dyr. ks. prałata dr W. Gieburowskiego.

**Katowice** (408.7). G. 9 Transmisja z Katedry św Piotra i Pawła w Katowicach. Sumę Pontyfikalną celebruje Ks. Biskup Śląski Lisiecki.

———o———

## Telegramy z ostatniej chwili.

## Nieudały strejk robotników budowlanych w Paryżu.

**Paryż 17. 4. (PAT).** W dniu dzisiejszym miał być proklamowany generalny strajk robotników budowlanych. Odezwa, wzywająca robotników do podjęcia strajku, zawiodła jednak **niemal całkowicie.** Jedynie kilkuset robotników ziemnych i kanalizacyjnych usiłowało rozpocząć manifestację w pobliżu stacji kolei podziemnej. **Policja rozprószyła manifestantów, aresztując 6 osób.**

## Przemysł sowiecki stacza się w przepaść

**Warszawa, 17. 4. (Telef. wł.)** Sowiecka państwowa komisja kontrolna opublikowała **rezultat rewizji w rozmaitych gałęziach przemysłu sowieckiego.** Kilka szczegółów z tego sprawozdania cytuje „Prawda“. Unaoczniają one **fatalny stan przemysłu sowieckiego.** I tak na 1000 par butów fabryki „Skorochod“. **200 par okazało się nie do użycia,** a 400 par zakwalifikowano w fabryce zamiast do trzeciej, do pierwszej kategorji. Na 300.000 pilników fabryki „Rudmetaltorg“, tylko 30 proc. nadawało się do użytku, zaś na 52.000 blaszanych puszek na konserwy ani jedna nie okazała się zdatną do użytku. Na 220.000 sztuk cegieł zrobionych w Możajsku ani jedna nie odpowiadała warunkom budowlanym.

## 1683 wyroków śmierci w ciągu 2 miesięcy

Według urzędowej statystyki sowieckiej, w styczniu i lutym b. r. **sądy sowieckie na Ukrainie wydały 1.683 wyroków śmierci, z których 60 procent wykonano.**

Większość skazańców stanowią chłopi, którzy stawili opór kolektywizacji w rolnictwie.

### KWESTJA SUDANU NADAL NIEROZSTRZYGNIĘTA.

**Londyn. (PAT).** Rokowania anglo-egipskie niespodziewanie posunęły się znacznie naprzód. Osiągnięto porozumienie we wszystkich punktach, **z wyjątkiem kwestji Sudanu,** wobec czego zawarcia traktatu można spodziewać się w przyszłym tygodniu.

### W HISZPANJI ŚNIEGI.

**Madryt 17. 4. (PAT).** W wielu prowincjach hiszpańskich szalały gwałtowne burze. **W Leon i Burgos spadł śnieg.** Walencję nawiedził huragan, który uszkodził poważnie gaje pomarańczowe.

---

**Warszawa, 17. 4. (Telef. wł.)** W miejscowości Sagaj na wyspie filipińskiej Negros wybuchł pożar, który ogarnął całą dzielnicę i dotarł do wielkiego magazynu dynamitu. **Wybuchy dynamitu wywołały panikę wśród ludności.** Szkody wyrządzone przez pożar są olbrzymie.

**Sevilla 17. 4. (PAT).** Wczoraj sterowiec **„Graf Zeppelin“ odleciał z powrotem do Friedrichshafen,** zabierając na swój pokład wicedyrektora lotnictwa hiszpańskiego.

**Ryga 17. 4. (PAT).** Sejm uchwalił **budżet państwa** w brzmieniu rządowem. Ogólny budżet został zbilansowany w sumie **178,299.186 łatów.**

**Warszawa, 17. 4. (Telef. wł.)** Państwo Watykańskie zgłosiło przystąpienie do międzynarodowej konwencji dotyczącej ruchu samochodowego.



### SADZENIE MORW.

W Naramowicach (w Poznańskiem) z inicjatywy D. O. K. VII odbyło się wczoraj uroczyste sadzenie drzewek morwowych dla hodowli jedwabników. Prócz dowódcy jen. Dzierżanowskiego oraz przedstawicieli pułków załogi poznańskiej wzięli udział w uroczystości przedstawiciele województwa, magistratu i t. d.

# Minister Zaleski o stosunku Polski do Rosji.

**Nowy Jork, 17. 4. (PAT).** Dzisiejszy „New York Times“ zamieszcza następujący wywiad z p. ministrem Zaleskim.

„Polski minister spraw zagranicznych p. August Zaleski — pisze „New York Times“ — w silnych i stanowczych słowach dał wyraz **zdecydowanej woli Polski przestrzegania pokoju w Europie.**

Dla Polski, — mówił p. Zaleski, — która tak bardzo cierpiała podczas wojny i przed wojną, **pokój jest najważniejszą koniecznością, potrzebną do dokonania dzieła odbudowy narodowej.** Dziwne jest jednak, że **powodzenie naszej niedawnej próby ustalenia lepszych stosunków z Niemcami,** próby, która mam nadzieję, jest tylko pierwszym krokiem do prawdziwej współpracy, **jest błędnie tłumaczone przez strony trzecie, jako dowód, że pragniemy sobie zapewnić „tyły“ w razie możliwej „wschodniej awantury“. Co Polska mogłaby wygrać na podobnej awanturze, trudno zaiste zrozumieć. Nie pragniemy ani piędzi ziemi nowego terytorjum.** Dążeniem naszem jest poprostu poprawa naszej sytuacji ekonomicznej i podniesienie poziomu dobrobytu ludności. Dalecy od pragnienia wojny, czynimy wszystko, co jest w naszej mocy, by rozwinąć stosunki ekonomiczne z naszym wschodnim sąsiadem.

Znane są nasze trudności ekonomiczne w chwili obecnej, jednakże pomimo to **udzieliliśmy Rosji kredytów, gwarantowanych przez nasze państwo,** a sięgających wielu miljonów dolarów. **Czyż uczynilibyśmy to, gdybyśmy zamierzali wszcząć wojnę z Sowietami?** Zgadzam się, że istnieją trudności w osiągnięciu porozumienia handlowego z Rosją Sowiecką. Istnieje zasadnicza różnica pomiędzy systemem kapitalistycznego indywidualizmu a systemem monopolu państwowego. Inne kraje, które zawarły układy handlowe z Rosją spotkały się z rozczarowaniem, gdy spostrzegły, jak wielkie są te różnice, ale ja wierzę, że zagadnienie to może być rozwiązane. Niewątpliwie część obecnych alarmów w Rosji może być wytłumaczona artykułami pism, donoszącemi lub powołującemi się na rzekome spotkania „kapitalistycznych leaderów“ w Paryżu i gdzieindziej, **którzy rzekomo przygotowują wojnę przeciwko Sowietom.** Nie wierzę, by rzeczywiście poważni kapitaliści rozpoczynali dyskusję na ten temat. Jeżeli rzeczywiście miały miejsce podobne spotkania, **rozpatrywano raczej kroki handlowe, jakie należałoby przedsięwziąć przeciw systemowi „dumpingu“, który, jak się zdaje, został oddawna przyjęty przez Sowiety. Oczywiście jest to z mojej strony zwykłe przypuszczenie.** Nie mam żadnych oficjalnych informacyj, dotyczących podobnych spotkań. W każdym razie, bez względu na to, co w tej sprawie mówią, mogę tylko powtórzyć, że **Polska nie weźmie udziału w żadnej wojennej awanturze i zamierza nadal pozostać czynnikiem pokoju i porządku.**

**Uwaga Redakcji.** — Oświadczenie p. ministra Zaleskiego, o które się kilkakrotnie upominaliśmy, przyjmujemy z wielkiem zadowoleniem do wiadomości. Oświadczenie to kładzie kres wszystkim dziwacznym i awanturniczym pogłoskom, jakie szerzyły się już od dłuższego czasu zagranicą na temat naszego stosunku do Rosji i które wywołały znaną dyskusję na łamach prasy polskiej. P. Zaleski zajmuje, jak widzimy, analogiczne stanowisko, jakie zajął nasz dziennik, p. Dmowski i cała prasa niezależna w sprawie konieczności utrzymania pokoju z Rosją.

Jednem z pism, które o rzekomych zamiarach wojennych pewnych kół w Polsce donosiło, był „New York Times“. Dobrze zrobił p. Zaleski, że przez to właśnie, bardzo poczytne pismo ogłosił swoje zaprzeczenie.

# Prasa francuska przypisuje Włochom winę niepowodzeń konferencji londyńskiej.

**Paryż, 17. 4. (PAT).** Prasa komentuje obszernie wyniki konferencji londyńskiej, czerpiąc z nich **wskazania na przyszłość.** „Agence Economic“ oświadcza, że nonsensem byłoby wierzyć w możliwość ograniczenia zbrojeń, dopóki nie będzie ustalona na kuli ziemskiej policja międzynarodowa.

„La Liberte“ oświadcza, że największą pochwałą, jakiej można udzielić dyplomatom, którzy w ciągu 85 dni zasiadali w Londynie, jest twierdzenie, że konferencja wyrządziła najmniejsze zło, do jakiego była zdolna. Dziennik uważa za zbieg nadzwyczaj szczęśliwy, **uniknięcie zatargów międzynarodowych podczas tak niebezpiecznej dyskusji,** zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę brak przygotowania konferencji, rozbieżność poszczególnych punktów widzenia i rywalizację interesów pierwszorzędnej doniosłości, jakie się na konferencji ścierały. **Oficjalnie miała być mowa o rozbrojeniu, w rzeczywistości jednak szło o to, aby silni pozostali silnymi nadal, uniemożliwiając zarazem słabszym zyskanie większej siły i odmawiając im jednocześnie wszelkiej gwarancji bezpieczeństwa.**

Według radykalnej „La Republique“ **winę niepowodzenia konferencji ponoszą Włochy,** które zajęły nieprzejednane stanowisko w Londynie i wysunęły żądania niemożliwe do urzeczywistnienia. Wogóle — zdaniem dziennika — Włochy i popierany przez nie faszyzm, **stanowią dobrowolną przeszkodę w organizacji pokoju.** Mussolini popiera obecnie kampanję prasową, skierowaną przeciwko Francji. Prasa włoska dowodzi, że odmawiając zrównania swoich sił morskich z siłami morskiemi Włoch, Francja chciała utrwalić hegemonję na Morzu Śródziemnem.

# Traktat anglo-sowiecki oparty na klauzuli

### NAJWIĘKSZEGO UPRZYWILEJOWANIA.

**Londyn. (PAT)** Podpisany układ handlowy anglo-sowiecki służyć będzie jako modus vivendi w oczekiwaniu na zawarcie stałego **traktatu hadlowego i nawigacyjnego.** Układ przewiduje wzajemne traktowanie **na zasadzie klauzuli narodu najbardziej uprzywilejowanego,** z zastrzeżeneim pewnych wyjątków, dotyczących republik Związku sowieckiego. **Sowiety otrzymują prawo wysłania do Wielkiej Brytanji misji handlowej,** składającej się z przedstawiciela handlowego i dwóch attaches, korzystających ze wszystkich przywilejów nietykalności dyplomatycznej. Układ zawiera też szczegóły, **dotyczące wzajemnego traktowania statków i ich ładunków, oraz pasażerów,** z pewnemi specjalnemi **zastrzeżeniami.** Zobowiązania układu mogą być **za wzajemną zgodą rozszerzone na dominja autonomiczne za pomocą zwykłej wymianly not. Układ może być rozszerzony też na kolonje, posiadłości, protektoraty na zasadzie wzajemności.** Układ będzie obowiązywał do czasu wazarcia stałego traktatu handlowego, lecz każda strona może wypowiedzieć układ, lub późniejsze porozumienia, dotyczące dominjów, kolonij etc. **w terminie 6-miesięcznym.**

# Syn Gandhiego skazany na 3 miesiące więzienia.

**Nowe Delhi, 17. 4. (PAT).** Syn Gandhi'ego, aresztowany przed kilkoma dniami, skazany został na 3 miesiące więzienia.

**Kalkuta, 17. 4. (PAT). W mieście panuje spokój,** jednak oddziały policji krążą w dzielnicach, w których miały miejsce rozruchy.

**Navsari, 17. 4. (PAT).** Omawiając ostatnie zaburzenia w Kalkucie i Karachi Gandhi zaznaczył, że gwałty także mogłyby zaszkodzić i jego zwolennikom. **Zajścia te jednak sprowokował rząd indyjski.**

### W CIĄGU DZIESIĘCIU DNI ARESZTOWANO 150 OSÓB.

**Londyn, 17. 4. (PAT).** Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin przedstawiciel rządu oświadczył, że według informacyj rządu indyjskiego **od dnia 6 kwietnia arsztowano na terenie Indyj około 150 osób.**

### PRZYJAZD NOWEGO AMBASADORA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

**Warszawa, 17. 4. (Telef. wł.)** Nowy ambasador Stanów Zjedn. w Warszawie p. Willys przybędzie do Warszawy w końcu maja i zamieszka w apartamentach prywatnych w pałacu Potockich. **Pałac został wynajęty za sumę około 25.000 dolarów rocznie.**

**Warszawa, 17. 4. (Telef. wł.)** Szef sztabu D. O. K. X., Przemyśl **podpułk. Kwiatek został mianowany dowódcą 19 pułku we Lwowie.** Dotychczasowy dowódca tego pułku **podpułk. Krasicki został zamianowany szefem sztabu D. O. K. 6, Lwów.**

### MARSZ. PIŁSUDSKI KONFERUJE Z P. SŁAWKIEM.

Warszawa 17. 4. (Telef. wł.). Około godz. 1-szej przybył do prezydjum rady ministrów marsz. Piłsudski i odbył konferencję z p. premjerem Sławkiem.

### J. KOŻUCHOWSKI WICEMINISTREM PRZEMYSŁU I HANDLU.

**Warszawa 17. 4. (PAT).** W dniu wczorajszym P. Prezydent Rzplitej Polskiej, na wniosek Rady Ministrów, podpisał dekret **mianujący Józefa Kożuchowskiego, dotychczasowego dyrektora departamentu ogólnego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wiceministrem przemysłu i handlu.**

## Nowe inwestycje budowlane w Gdyni.

**Gdynia (PAT).** Pewne poważne towarzystwo o kapitale polsko-amerykańskim zamierza w roku bieżącym **poczynić wielkie inwestycje w Gdyni.** W tym celu zwróciło się do tutejszych władz o wyznaczenie terenów **jednego** na Witominie, drugiego w lasach Chylońskich pod budowę domów dla 10.000 mieszkańców. Poważne te inwestycje wraz z **inwestycjami** Ubezpieczalni oraz Hotelu Robotniczego **usuną radykalnie istniejący brak i drożyznę mieszkań w Gdyni.**

### LEKKI SPADEK BEZROBOCIA.

**Warszawa 17. 4. (PAT).** Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa **Pracy,** w ostatnim tygodniu sprawozdanie z rynku **pracy** za czas od 5—12 b. m. **wykazuje 289.000 bezrobotnych.** W stosunku do zeszłego tygodnia sprawozdawczego, bezrobocie **zmniejszyło się o 2.257 osób.**

## Optymizm Und'a w sprawie wyborów wołyńskich.

**Warszawa 17. 4. (Telef. wł.).** We środę obradowali we Lwowie posłowie i senatorowie Unda **w sprawie wyborów na Wołyniu.** Sprawozdanie wygłosił poseł Zawałykut, który kieruje akcją wyborczą w okręgu łuckim. Sprawozdanie posła Zawałykuta brzmiało optymistycznie. Uchwalono wziąć udział w akcji wyborczej **również w okręgu kowelskim za listą Nr. 18,** nie bacząc na to, że czołowi kandydaci listy w okręgu kowelskim nie należą do Unda.

## Mniejszości już myślą o bloku wyborczym

**Warszawa 17. 4. (Telef. wł.).** W łonie ugrupowań politycznych mniejszości narodowych omawiana jest koncepcja **utworzenia bloku mniejszości w związku z zapowiedzią wyborów do Sejmu i Senatu.**

## Odgłosy procesu Ulitza.

Sprawa wyroku na Ulitza nie schodzi ze szpalt dzienników. Czwartkowy „Robotnik“ zajął się osobą głównego świadka w procesie, wprowadzonego przez Oddz. II., niejakiego **Kazimierza Pielawskiego.** „Robotnik“ donosi, że Pielawski, który w pierwszej instancji przedstawił się sądowi jako **bojownik wyzwolenia Polski, był w rzeczywistości płatnym agentem.** Z aktów odczytanych na rozprawie apelacyjnej. okazało się, że **Pielawski nazywał się dawniej Mojżesz Perlstein i że został skazany za zbrodnię oszustwa.** Pielawski-Perlstein dostarczył świadectwa na podstawie którego oskarżono Ulitza. Dokument ten apelacja uznała za dzieło fałszerstwa.

## Pastor przyjął katolicyzm.

Katol. Aj. Pras. podaje, że w zeszłym tygodniu w krzemienieckim kościele parafjalnym ks. proboszcz prałat Nejmak przyjął do jedności z Kościołem p. Bergera, pastora protestanckiego, oraz p. de Beaumont, Francuzkę-kalwinkę, przyczem wygłosił od ołtarza do nich **oraz** ich najbliższej rodziny serdeczne przemówienie. jedno po niemiecku a drugie w języku francuskim.

### NIKORowicz LAUREATEM LWOWSKIEJ NAGRODY LITERACKIEJ.

**Lwów (PAT).** Dziś, pod przewodnictwem komisarza rządu prof. Nadolskiego odbyło się posiedzenie komitetu sędziowskiego **nagrody** literackiej m. Lwowa na r. 1930 **(w sumie 7.500 zł.).** Po długich naradach uchwalono przyznać tę nagrodę **Ignacemu Nikorowiczowi za całokształt działalności literackiej,** tak ściśle związanej ze Lwowem, a przedewszystkiem za komedję **„W gołębniku“,** za powieść „Jan Kiszocki“ oraz za zasługi, położone około propagandy kultury narodowej i polskości zagranicą.

### DZIEWIĘCIOLETNI CHŁOPIEC RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG.

**Warszawa, 17. 4. (Telef. wł.)** Pod Otwockiem rzucił się pod pociąg 9-letni chłopiec nazwiskiem Zając. **Lokomotywa obcięła chłopcu nogi i ręce,** skutkiem czego zmarł. Chłopiec popełnił samobójstwo **skutkiem złych cenzur.**

NORMAN VENNER. 25

# Nieudolny fałszerz.

Był djabelnie zmęczony. Może zastanie samochód lub powóz zamkowy? Ostatni pociąg snać jeszcze nie odszedł, skoro dworzec był wciąż oświecony. To się dobrze składało. Wszedł na peron gdy dzwonek zadźwięczał a w parę minut potem pociąg wjechał na stację. Jedyny pasażer wysiadł. Jeremi czekał, lecz nie zjawił się żaden pojazd. Pasażer zdawał isę pogrążony w jakimś konflikcie z naczelnikiem stacji Miltonem.

— Twarda sztuka ten stary, Cóż to było? Jeremi słyszał podniesione głosy. Pociąg odjechał. Jeremi przeszedł koło pokoju naczelnika stacji i światło padło nań pełnym promieniem.

— Ach, otóż i pan Laytree, — ozwał się obcy. — Zna mnie i pewno zechce za mnie poręczyć.

— To już korona wszystkiego, — zawołał stary. Nie jest to pan Haytree, ani żaden inny „tree“ lecz jego lordowska mość.

— Milordzie, — zwrócił się do Jeremiego, — ten człowiek powiedział że zgubił bilet kolejowy i niechce zapłacić kary. Na to lordowska mość nadeszła, a ten facet utrzymuje, że zna pana — proszę łaskawie wybaczyć — jako niejako Haytrei, czy jak tam.

— Ależ... — zaczął obcy.

Jeremi jednem spojrzeniem zmusił go do milczenia. Trudno o fatalniejszy wypadek. Znał dobrze tego człowieka. Był to Ballan, jego ordynans wojskowy, z przed niemal dziesięciu lat... Czegóż od djaska szukał tu ten chłopak. Zaledwie wydobył się z matni, wpada po uszy w drugą. Namyślił się błyskawicznie.

— Już dobrze, Miltonie, znam tego człowieka. Skąd mu strzeliło do głowy, że się nazywam Maytree, tego naturalnie nie wiem. — Zwrócił się do dawnego ordynansa.

— Gdzież jest twój bilet?

— Zgubiłem go, sir.

— Nie szkodzi, Miltonie. Już ja to wyrównam.

— Wedle życzenia, milordzie, — odrzekł zdumiony Milton. — Lecz nie wiem co na to powie dyrekcja. Dobranoc, milordzie.

Gdy obydwaj panowie oddalili się szosą a Milton uskuteczniał zwykły inspekcyjny obchód przed zamknięciem stacji, mruknął sobie pod nosem: Coś tu jednak szwankuje! Dlaczego ten frant przywitał milorda jako pana Haytree, czy Maytree, czy jak tam... W gruncie rzeczy nic mnie to nie obchodzi. Ale to kiepsko wygląda. Byle tylko...

— Ballan — rzekł Jeremi zbliżając się do zamku. — Jesteś ciężki idjota!

— Wedle rozkazu, sir!

— Nie jestem lordem Amlettem.

— Nie, sir, ja też nie powiedziałem tego.

— Nie bądźże osłem. Lecz tu mają mnie za lorda.

— Wedle rozkazu, sir!

Poraz drugi od niewielu godzin Jeremi jął opowiadać nagą prawdę. Sprawiało mu to taką ulgę, że najchętniej wciążby ten środek stosował. Ballan przysłuchiwał się w milczeniu. Poczem wymyślił radę.

— Żałuję żem głupstwo palnął, sir — powiedział. — Zobaczyłem w dzienniku fotografję pańską, jako nowego dziedzica Pulldanu. O lordzie Amlecie nie było przytem wzmianki, pomyślałem więc że poszczęściło się panu, i chciałem go odwiedzić. Teraz naturalnie, zawracam. Ale przyszla mi myśl do głowy. Pamięta pan pułkownika Jacksona? Zajmuje teraz wysokie stanowisko szefa tajnej policji. Obiecał rozglądnąć się tam za posadą dla mnie. To byłby człowiek dla pana, sir.

— Gamoniu — odparł Jeremi — im mniej policja wie o mnie, tem lepiej.

— Ależ pułkownik Jackson mógłby bezpiecznie wszystko usłyszeć. Wówczas miałby możliwość odszukania prawdziwego lorda. Nikt zresztą nie potrzebuje o tem wiedzieć. Gdybym tak jutro powrócił do Londyny z listem do niego?

— Ani mi się śni! Jeszcze mych listów brakuje!

— Mógłbym naturalnie wszystko ustnie załatwić. Wówczas z pewnością przyjechałby tu zaraz. A ja starałbym się co sił naprawić moją głupotę. Nie zawsze bowiem jestem tak niezręczny.

— Może masz słuszność. Jedź więc do Londynu zaraz jutro rano i przywieź pułkownika Jacksona. Utkwiłem tak dokumentnie w tej matni, że naprawdę radbym posłuchać zdania rozsądnego człowieka.

Kamerdyner był niemało zdziwiony gdy jego lordowska mość ukazał się na zamku w towarzystwie obcego człowieka i obaj siedzieli razem aż do drugiej w nocy. Plotkarstwo nie zgadzało się z jego osobistą godnością, pozostawiał je innym, którzy ten proceder pilnie uprawiali. W każdym razie było to bardzo osobliwe.

Nazajutrz rano jego lordowska mość we własnej osobie towarzyszył gościowi samochodem na stację.

— Kto to był? — usłyszał kamerdyner zapytanie Oliwji po śniadaniu. Nie słyszał odpowiedzi. Jeremi opowiedział jej wszystko. I lady Dorota wiedziała już teraz, że on nie był Arturem.

— Drogi chłopcze — rzekła doń Oliwja. — Jeśli kilku osobom jeszcze powierzysz te tajemnicę, wszyscy dowiedzą się o niej. To naturalnie uprości bardzo całą rzecz. — Nie wyjawił wprawdzie Oliwji powodu wyjawienia tajemnicy wobec lady Doroty, lecz odgadła go sama. — „Biedny Jeremi! Ciężko było“?

— Okropnie! Jak u dentysty!

— Zresztą chciałam pana o coś zapytać. Czy nie słyszał pan przypadkiem pogłosek o damie w zielonej szacie?

— Nie. Dlaczego?

— Myślałam, że pan wie o tem. Słyszałam wczoraj raz, czy dwa razy, mgliste o niej uwagi u naszych wsiowych ludzi; zapytani nie umieli, czy nie chcieli dać mi bliższych objaśnień.

— Jakie uwagi?

— O, bardzo nieścisłe. Zdaje się, że jakaś zielono ubrana pani kręci się po tej okolicy dopytując wszędzie o pana. Wie pan jakie stąd mogą powstać komeraże, szczególnie w takiej zapadłej wiosce.

— Wiem, z własnego doświadczenia. Czy ją pani widziała?

(Ciąg dalszy nastąpi)



Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.